Nr. 52 (2233) | Warszawa, Piątek 22 lutego 1924 r. | Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 5.500.000.—
bez odnoszenia „ 5.000.000.—
na prowin. mies. „ 5.500.000.—
Zagranicą „ 10.000.000.—
Za zmianę adresu 150.000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 250 000
Nekrologi „ 100 000
zwyczajne „ 150 000
drobne za jeden wyraz „ 100 000
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 175-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 250.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze i towarzyszki!

P. P. S. wznawia wydawnictwo „Chłopskiej Prawdy". Wszyscy działacze P. P. S. ogromnie odczuwali brak pisma poświęconego sprawom małorolnych, drobnych dzierżawców i bezrolnych. Ci towarzysze zaś, dla których gazeta będzie wydawana, nie mieli znikąd porady, nie mówiąc już o odpowiedniem oświetlaniu wydarzeń w Polsce i zagranicą. Stąd też uświadomienie, zrozumienie, że są oni jedną z warstw klasy pracującej, której wyzwolenie może nastąpić przy wspólnym wysiłku — rozwijało się bardzo powoli. Głęboko wierzymy, że pismo nasze przyśpieszy proces skupienia się sił robotniczych, że znakomicie powiększy szeregi walczących o całkowite wyzwolenie pracy.

„Chłopska Prawda" będzie dawała swoim czytelnikom wszystkie wiadomości, jakie ich interesują. Poza ogólnemi zagadnieniami politycznemi i gospodarczemi omawiane będą specjalnie sprawy reformy rolnej, sprawy podatkowe, zarządzenia władz, tyczące się rolnictwa. Czytelnik znajdzie również wyczerpujące porady prawne i gospodarskie. Praktyczne korzyści z pisma urozmaicone będą pogadankami naukowemi, nowelkami i poezją. Przegląd ważniejszych wypadków w kraju i zagranicą oraz bogaty dział korespondencyjny dopełnią całości pisma.

„Chłopska Prawda" wychodzić bedzie na razie 2 razy w miesiącu. Nie wątpimy, że wkrótce przeistoczy się w tygodnik, i że stanie się tak niezbędna dla małorolnych, drobnych dzierżawców i robotników rolnych, jak niezbędny jest chleb powszedni.

Pragnąc zabezpieczyć pismu możność wychodzenia bez przerw, musimy mieć odrazu w ręku większe środki. *Dlatego też apelujemy do wszystkich Towarzyszy i Towarzyszek, którym losy pisma chłopskiego leżą na sercu, aby natychmiast przyczynili się do zwiększenia naszego funduszu prasowego. Ofiary składać należy w Administracji „Robotnika", Warecka 7,* lub na P. K. O. Nr. 175 z odnotowaniem: suma przeznaczona jest na „Chłopską Prawdę".

Jednocześnie prosimy Towarzyszy i Towarzyszki, aby jednali prenumeratorów oraz organizowali kolportaż pisma. Szczególniej Komitety Partyjne, działacze związku robotników rolnych i spółdzielni robotniczych winni się zająć sprawą dostarczenia pisma jak najszerszym gronom czytelników. Musimy zakasać rękawy i nie żałować trudu, a dopniemy tego, że pismo wreszcie będzie rozchwytywane.

Głód pisma socjalistycznego, poświęconego sprawom ludu pracującego na roli, jest bardzo duży, tak, że chodzi tylko o to, aby wiadomość o jego istnieniu dostała się pod każdą strzechę.

Prenumerata wynosi: do końca roku bież. 3 zł. pol., czyli 5,400,000 mk. do lipca b. r. 1 zł. 10 groszy, czyli 1.980,000 przy kursie złotego = 1,800,000 mk. Cena pojedyńczego egzemplarza 300,000 mk.

Centralny Komitet Wykonawczy PPS.
Centralny Wydział Wiejski P. P. S.

W sprawie 8-godz. dnia roboczego.

Komunikat Komisji Centralnej klasowych Zw. Zaw.

W myśl postanowień traktatu wersalskiego prowadzenie walki konkurencyjnej przez przemysł poszczególnych krajów nie może odbywać się kosztem interesów klasy robotniczej. Niestety, burżuazja całego świata, niepomna tej zasady, przyjętej przez swych własnych przedstawicieli, rozpoczyna konkurencję przez przedłużanie ustalonego jednakowo już prawie w całej Europie 8 godzinnego dnia roboczego.

Wślad za Niemcami, gdzie kapitaliści wykorzystując chwilowe rozpaczliwe położenie ekonomiczne klasy robotniczej, zdołali w wielu wypadkach przedłużyć czas pracy — kapitaliści polscy wytężają wszystkie siły, by ustawowy 46-godzinny czas pracy tygodniowej jak najwięcej przedłużyć.

Komisja Centralna podnosząc energiczny protest przeciwko podejmowaniu tego rodzaju walki konkurencyjnej kapitalistów różnych krajów kosztem interesów klasy robotniczej — stwierdza, że robotnicy w Polsce pod żadnym warunkiem i w żadnej formie na przedłużenie czasu pracy się nie zgodzą i na każdą w tym kierunku próbę odpowiedzą bezwzględną walką.

Komisja Centralna stwierdza następnie, że odpowiedzią na przedłużenie czasu pracy w Niemczech, przeciw czemu robotnicy niemieccy prowadzą energiczną i ofiarną walkę — nie może być naśladowanie zamachu kapitalistów niemieckich, lecz udzielenie jak najdalej idącej pomocy robotnikom niemieckim w ich walce o utrzymanie 8-godzinnego czasu pracy.

Przedłużanie czasu pracy nie uchroniłoby przemysłu polskiego przed konkurencją, lecz jedynie spotęgowałoby dążności burżuazji krajów sąsiednich do dalszego przedłużania czasu pracy, co naraziłoby na najpoważniejsze niebezpieczeństwo zasadę 8-godzinnego dnia pracy w całej Europie.

W myśl tego Kom. Centr. wzywa wszystkie związki i ogół robotników w Polsce do jaknajwiększej czujności i do bezwzględnego oporu przeciwko wszelkim próbom przedłużenia czasu pracy w jakiejkolwiek formie.

Równocześnie Kom. Centralna postanawia zwrócić się z odpowiedniem przedłożeniem do Międzynarodowej Federacji Zw. Zaw. w Amsterdamie i do Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie z żądaniem podjęcia wszelkich kroków mogących dopomódz robotnikom niemieckim w ich walce o 8-godz. czas pracy i wywarcia stanowczego wpływu na odpowiedzialne czynniki w kierunku ratyfikowania konwencji waszyngtońskiej o 8 godz. dniu pracy przez wszystkie państwa, zwłaszcza przez Niemcy.

Zwycięstwo angielskich robotników portowych.

Ostatnie depesze donoszą o zwycięskiem zakończeniu wielkiego strajku angielskich robotników portowych, którzy w dn. 16 b. m., po czterodniowych bezowocnych rokowaniach z przedsiębiorcami, porzucili pracę, domagając się podwyżki 2 szylingów dziennie i zagwarantowania minimum godzin pracy w tygodniu.

Nie znamy jeszcze szczegółów zawartej umowy, w każdym jednak razie możemy już stwierdzić, że osiągnięte przez robotników angielskich zwycięstwo ma dla nich ważne znaczenie i jest rezultatem solidarnej postawy robotników zorganizowanych w zw. rob. transportowych i dniówkowych.

Przedsiębiorcy portowi forsowali walkę, która miała dla nich przedewszystkiem znaczenie polityczne — z jednej strony chodziło im o utrzymanie niskich płac, z drugiej zaś—o zaszkodzenie obecnemu Rządowi. Właściciele przedsiębiorstw portowych cieszą się bowiem silnem poparciem liberałów, a ponieważ Rząd Macdonalda zależny jest od poparcia liberałów w Izbie Gmin, więc liczyli na wywołanie zatargu między liberałami a Rządem.

Domagając się 2 szylingów dziennie podwyżki, robotnicy portowi żądali jedynie powrotu do warunków płacy z września 1922 r. Od września 1922 r. bowiem zgodzili się oni na obniżenie płacy o 2 szylingi, odpowiadając na apel przedsiębiorców, nawołujących ich, by przyczynili się w ten sposób do podniesienia przemysłu. Wypadki, które zaszły od tego czasu — jak również dokładne obliczenia związku — wykazały niezbicie, że podwyższenie płac robotniczych do norm z 1922 r. nie zaszkodzi bynajmniej rozwojowi przemysłu. Żądana podwyżka wynosi w sumie 2 miljony funtów rocznie, podczas gdy zysk przedsiębiorców portowych wynosi 38 miljonów funtów!!!

Płace robotników portowych wynosiły dotychczas 9 — 10 szylingów dziennie, a wobec nierównej ilości dni pracy w tygodniu — tygodniowa płaca robotników dochodziła przeciętnie najwyżej do 40 szylingów, co na angielskie stosunki jest płacą ogromnie niską.

Co do zagwaratowania minimum godzin pracy w tygodniu — robotnicy domagali się przyjęcia zasady tego żądania z tem, by szczegóły i sposoby wprowadzenia jego w życie zostały wspólnie opracowane.

Wobec uporu przedsiębiorców, odrzucających te skromne żądania robotnicze, strajk został proklamowany najzupełniej jednomyślnie.

Jak donoszą depesze, sąd polubowny, któremu powierzono zbadanie przyczyn wybuchu strajku, orzekł, iż wina za strajk spada na przedsiębiorców. Wobec czego Rząd oświadczył kategorycznie, że w razie dalszego oporu przedsiębiorców — chwyci się energicznych zarządzeń, a mianowicie przystąpi do zajęcia magazynów, podziału nagromadzonych tam zapasów, prócz tego miały być zarekwirowane automobile przewozowe i t. d. Ta groźba skłoniła ostatecznie przedsiębiorców do zmiany stanowiska.

B. K.

Kartki z podróży

ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA W KALISZU.

Mało jest takich zjawisk życia na prowincji polskiej, które zasługują na uznanie. I dlatego ze specjalną przyjemnością chcę podkreślić tę niespodziankę miłą, jaka mnie spotkała w Kaliszu.

Wierzący katolik, gdy jest w Rzymie, musi widzieć papieża. Tak samo wierzący socjalista, gdy jest w jakiejś miejscowości, musi zwiedzić instytucję robotniczą.

Nic tak nie świadczy o rozwoju zdolności twórczych, organizacyjnych proletarjatu, jak spółdzielnia. To rzecz realna, widoma i ważka. To nie frazes i nie słowo, to czyn. Można być bardzo rewolucyjnym, a nie umieć stworzyć nic, — wstawić w płot pręta. Taka rewolucyjność jest, jak samum, jak grad, jeno niszczy, lecz nie tworzy. Ze spółdzielnią jest inaczej. Tu najmocniejsze, najbardziej soczyste i kwieciste słowo nic nie pomoże. Tu trzeba pracować i tworzyć. Ale też tu, jeżeli praca posuwa się naprzód, można mieć dopiero szczere zadowolenie.

Tow. Chlebosz twórca, organizator i gospodarz robotniczego stowarzyszenia spożywców w Kaliszu, ma oblicze nietylko obdarzone krasą od natury, lecz jasne i zadowolone, jak człowiek, który pracuje i widzi wschodzące owoce swej pracy. Nie jest to zadowolenie pyszałka lub głuptaska. Jest to zadowolenie, płynące z poczucia, że człowiek robi rzecz dobrą i pożyteczną nietylko dla siebie, lecz i dla innych.

Robotnicze Stowarzyszenie Spożywców w Kaliszu — to instytucja, posiadająca dwa ładne i duże sklepy oraz piekarnię, to instytucja gospodarcza, która rozwija się dobrze i jest zasobna w towary. W sklepach Stowaryszenia można dostać wszystko, co sklep spożywczy mieć powinien. Obsługa sklepów jest kobieca, co — zdaniem mojem — jest najodpowiedniejsze, pogodna i uprzejma.

W najbliższej przyszłości mają powstać 2 dalsze sklepy stowarzyszenia.

A trzeba dodać, że Stowarzyszenie Kaliskie rozgląda się już za kupnem własnej nieruchomości.

Tak wyglada gospodarka spółdzielcza w Kaliszu, gdzie warunki nie są bynajmniej wyjątkowo pomyślne dla pracy społecznej, gdzie robotników jest niewielu stosunkowo, a warunki płacy są nieszczególne. Jakaż jest więc przyczyna tego, że Stowarzyszenie w Kaliszu rozwija się? Jedna i ta sama we wszystkich poczynaniach społecznych — człowiek. Wszystko zależy od jakości człowieka, który do pracy społecznej się zabiera.

U nas jest tak, niestety, że ogół szerszy jest naogół bierny, że trzeba go poruszać i poprowadzić. Otóż, o ile zdarzy się człowiek dzielny i uczciwy, który stanie na czele instytucji społecznej, praca rozwija się i postępuje naprzód, gdyż ogół instynktownie ją popiera. Gdy zdarzy się niepoń, lub, co gorzej, złodziej, instytucja skazana jest na martwotę, lub zagładę.

W Kaliszu Stowarzyszenie się rozwija, gdyż na czele jego stoi człowiek uczciwy i zdolny, który potrafił instytucję zorganizować należycie, poprowadzić oraz wzbudzić do niej zaufanie i zainteresowanie śród szerszych sfer proletarjatu m. Kalisza i okolic.

Nic bardziej nie sprzyja rozwojowi sprawy robotniczej, jak rozwój jej instytucji gospodarczych i kulturalnych. I dlatego pozwolę sobie wyrazić przypuszczenie, że rozkwit robotniczego stowarzyszenia spożywców w Kaliszu niemało się przyczynił do sukcesu listy robotniczej do Rady Miejskiej w Kaliszu.

Oby takich instytucji w Polsce było jak najwięcej!

Marcin Uła.

Zblizka i zdaleka.

GODY IDEI I CZYNU.

„Rośnie człowiek wraz z celami, które sobie zakłada" — powtórzy za poetą, kto weźmie do ręki świeżo wydane zeszyty „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego". Klasa robotnicza rośnie. Zespala swoje szeregi, rozbijane bez przerwy przez wojnę, która nie chce się skończyć, przez skoncentrowaną działalność kapitału międzynarodowego, przez własne zmęczenie i brak skrystalizowanej świadomości zbiorowej. Długa to i żmudna praca zespalać to i wiązać, co pod wpływem losowych wydarzeń i trujących gazów nieporozumienia — zapadło się. Ale ten proces całkowania rozpoczął się od lat kilku, trwa wciąż i już dał owoce: Międzynarodówka zawodowa z siedliskiem w Amsterdamie, Międzynarodówka socjalistyczna z siedliskiem w Londynie (może od jutra w Brukseli?) — świadczy o procesie konsolidacji i zespoleniu bardzo już posuniętym i skrystalizowanym. Są atoli nietylko międzynarodówki! Są i ruchy, klasy, organizacje *krajowe*, w których budzi się pod wpływem zarówno zewnętrznych konieczności, jak i wewnętrznego wyrastania świadomości — poczucie wielkości zadań, do których wykonania powołana jest klasa robotnicza! W walce, w trudzie, w nieszczęściu dojrzewa robotnik, a gdy do świadomości rozbudzonej przez książkę, przez odczyty, przez rozmowę — przedostaną się „Prawdy Żywotne" klasy robotniczej, gdy błyskaniem poznania rozświetli mroki umysłu spętanego przez ciemnotę wielowiekową, w jej przeróżnych zmiennych a zawsze tych samych postaciach — staje w szeregu już nietylko klasowo zorganizowanych *robotników*, ale oraz i w szeregu *obywateli*, siewców, budowniczych, strażników Prawa i Wolności.

Dlatego witać należy każdy objaw takiego organizowania świadomości zbiorowej klasy robotniczej. Dlatego z takiem umiłowaniem czuwać będziemy nad TURgo. Dlatego witamy w tej chwili *Robotniczy Przegląd Gospodarczy*, który pragnie ześrodkować całość poznania ekonomicznego, pod kątem widzenia nietylko klasowych, ale i ogólnych interesów gospodarczych. Przegląd ten pragnie dać robotnikowi *świadomość* rzeczywistości, pragnie mu wskazać drogę do *czynu*. Zbierze do jednej soczewki wszystko, co nauka dać dziś może w dziedzinie zarówno poznania, jak i zrozumienia rzeczywistości gospodarczej. A więc to wszystko, co pozwala rozumieć prawa rozwoju gospodarczego i odchylenia od tych praw. A więc to wszystko, co pozwala odróżniać ziarno prawdy od plewy liczmanów, na demagogję obliczonych. Liczmanów, przykrywających, krótko mówiąc, wrogie interesy klasowe.

Każda kwestja, interesująca klasę robotniczą, powinna znaleźć w tym „Przeglądzie" wytłomaczenie, jasne, przejrzyste, dostępne dla każdego rozsądnego czytelnika, a przytem znajdujące się w zgodzie z prawdą naukową i wynikami najnowszych badań naukowych. Gdy taka wiedza, zebrana ze świata całego do jednej soczewki „Przeglądu" wpłynie na mózgi klasy robotniczej — oświetli z siłą błyskawiczną wszystkie zakamarki zwojów mózgowych. Robotnik zrozumie swoją „Prawdę Żywotną". Prawda przeorze jego świadomość, skrystalizuje się w całkowitym i konsekwentnym poglądzie na świat. Zbliżą się do niego wszystkie Muzy. Nauka i Sztuka staną koło niego, aby prowadzić go ku szlakom, z których widać już ziemię obiecaną nowego przyszłego świata.

Każde zapoczątkowanie takiej zdobywczej i twórczej i organizującej pracy — jest potrzebne, co więcej, jest błogosławione. I w tym sensie witamy powstanie „Przeglądu". Niechaj jednoczy najlepsze siły, do jakich dotrzeć może jego redakcja. Niechaj te najlepsze siły dają najlepsze, co dać mogą z siebie, aby wielkiemu posłużyć celowi. Cokolwiek dadzą najlepszego, będzie zaledwie dobrem wobec ogromu i powagi zadania. Niechaj to będą i uczeni i pisarze i popularyzatorzy. Nie wolno im byle jak pisać. Muszą pisać jak artyści słowa, popularnie a rzeczowo, w zgodzie z Prawdą, ale i w zgodzie z propagandą. Niechaj nie będą wulgaryzatorami, ale w najlepszym zadaniu tego wyrazu popularyzatorami. Nie wszyscy rozumieją potęgę tego wyrazu i różnicę, jaką się zaznacza pomiędzy dobrze napisanym a dobrze pomyślanym, a bylejak napisanym artykułem. Rzeczą redakcji jest czuwać nad tą metodą pracy.

Z potrzeby rodzą się takie jak R. P. G. placówki, ale i z wiary w odrodzenie ludzkości, w zwycięstwo klasy robotniczej, w zwycięstwo haseł, którym służymy. Jest to jedno jeszcze ogniwo w olbrzymim łańcuchu zapoczątkowań, rodziców swoich mających w IDEI i w CZYNIE. Zali może być piękniejszy związek małżeński, jeżeli miłość szczera i wierna czyn z ideą połączy?

Henryk Bezmaski

Dąsy i pogróżki reakcji.

Z powodu mianowania gen. Sikorskiego ministrem spraw wojskowych wszystkie stronnictwa chjeno-piasta zaniepokoiły się bardzo mocno i poczęły radzić nad tem, jakie zająć stanowisko wobec tego faktu. Pierwszy zakrzątał się dokoła tej sprawy p. Dubanowicz, który podobno jeszcze w niedziele, przed nominacją gen. Sikorskiego próbował wpłynąć na decyzję p. Grabskiego i nawet szukał drogi do Belwederu — ale bezskutecznie.

We wtorek — jak donosi „Rzeczpospolita" — obradował klub chrześciańsko - narodowy, który uznał mianowanie gen. Sikorskiego za „zdarzenie wysoce niepokojące i niewłaściwie dokonane i polecił swemu Prezydjum, by porozumiało się z innemi grupami, z któremi jest w stałej styczności".

W środę obradowali endecy i piastowcy. Pierwsi ogłosili komunikat, stwierdzający, że klub Z.L.N. „przeprowadził dyskusję nad sytuacją skarbową i polityczną, zaostrzoną przez powołanie osobistości wybitnie politycznej na stanowisko ministra spr. wojskowych".

Z uchwały powziętej na tem posiedzeniu, przytoczymy jej zakończenie:

„Chwiejne stanowisko przedstawicieli Rządu w Komisji Budżetowej i w innych komisjach sejmowych budzi obawę, że Rząd pod wpływem żądań partyjno-politycznych nie dość energicznie trwa przy zasadzie bezwzględnej oszczędności i neutralności co może zachwiać główną podstawą, na jakiej się opiera.

Powoływanie przez Rząd obecny osobistości w walkach partyjnych silnie zaangażowanych na kierownicze stanowiska podważyć musi zaufanie społeczeństwa niezbędne dla sanacji skarbu, a zarazem wpłynąć musi na zmianę dotychczasowego stanowiska w stosunku do Rządu Związku Ludowo-Narodowego, który udziela poparcia Rządowi w tym celu, aby mu ułatwić dokończenie najważniejszego zadania w dobie obecnej: reformy skarbowej i monetarnej

Zaniepokojony zachowaniem się Rządu Klub Parlamentarny Zw. Lud Narodowego poleca Prezydjum zażądać od Rządu wyjaśnień i uzależnić od nich dalsze stanowisko polityczne Klubu wobec Rządu".

To samo nieco innemi słowami powiedzieli Piastowcy:

„Wobec ostatnich wypadków, a w szczególności wobec znamiennej zmiany na jednem z najważniejszych stanowisk w Rządzie, zmiany, która z jednej strony wywołała zaniepokojenie w szerokiej opinji publicznej, z drugiej zaś strony różnorodne komentarze, Klub P. S. L. wyraża obawę, że tego rodzaju niespodziewane a przez Rząd dotąd niewytłumaczone zmiany mogą zachwiać niezbędną dla sanacji Skarbu równowagą i zamącić atmosferę spokoju i zaufania, bez której dzieło sanacji byłoby zagrożone".

Atak więc na Rząd rozpoczął się odrazu ze strony wszystkich ugrupowań b. większości. Uchwały endeków i piastowców mają charakter szantażu politycznego. Wzamian za udzielenie Rządowi poparcia nadal, mimo nominacji gen. Sikorskiego, chjenopiast chce uzyskać od Rządu szereg ustępstw przy innych nominacjach. Do obsadzenia jest teka min. pracy, w min. spraw zagr. wakują stanowiska podsekretarza stanu i dyr. dep. politycznego, wolne są stanowiska posłów zagranicznych, dokonywają się zmiany wojewodów...

Za tolerowanie gen. Sikorskiego, ministra, którego los związany jest z losem całego Rządu, endecy i piastowcy postarają się otrzymać dla swoich ludzi stanowiska *stałe*, wojowodów, posłów zagranicznych i t. d.

A przytem nie ulega wątpliwości, że „delegacja" endecka u p. Grabskiego będzie mówiła również o sprawach skarbowych; podyktuje „postulaty ekonomiczne" obszarników, przemysłowców, bankierów.

Postulaty te są skierowane przeciwko naprawie skarbu i cała wogóle obecna akcja Chjeno-Piasta wymierzona jest przeciwko sanacji finansów pod pozorem walki z gen. Sikorskim.

Taki jest sens uchwał piastowych i to jest powodem groźby „Gazety Warszawskiej", że „postawienie jakiegoś nowego nieobmyślonego kroku mogłoby zachwiać podstawą, na której Rząd ten się opiera".

Wyjaśnienie Zw. Zaw. Robotników Rolnych. Na skutek wczorajszej wzdianki w „Robotniku" w sprawie zapotrzebowania przez Związek producentów rolnych w Poznaniu 30 tysięcy robotników rolnych na roboty sezonowe do województw Poznańskiego i Pomorskiego, Zarząd Główny Zw. Rob. Rolnych wyjaśnia, iż wobec niezawarcia umowy dla powyższych kategorji robotników i dążności ziemian do obniżenia zeszłorocznych norm wynagrodzenia, wyjazd na roboty do wspomnianych województw nie jest pożądany.

Drożyzna.

ROZWYDRZENIE PASKARZY CUKROWYCH.

Podwyższenie przez radę naczelną polskiego przemysłu cukrowniczego ceny kryształu na 3 dekadę lutego r. b. z 67,85 fr. szwajcarskich do 68,60 franków za 100 kg., nie licząc akcyzy i kosztów przewozu spowoduje podwyższenie ceny kryształu o 10 do 15,000 mk. na kg. Cena kryształu wynosić więc będzie obecnie przeszło 110, miljonów mk. za worek 100 kg., prócz 35 franków akcyzy i kosztów przewozu. W hurcie kryształ sprzedawany jest obecnie po 1,700,000 do 1,800,000, a w detalu po 1,800,000 do 1,900,000 mk. za kg. (b)

Rada Naczelna Paskarstwa Cukrowniczego odpowiada więc na ogólną tendencję zniżkową — nową podwyżką cen cukru! Trzeba raz wreszcie kres położyć temu stystematycznemu zdzierstwu!

MIĘSO DALEJ TANIEJE...

Na wczorajszym rynku mięsnym w dalszym ciągu tendencja zniżkowa. Na pierwszym miejscu w spadku cen mięsa jest cena cielęciny, która o 200,000 mk. na 1 kg. została zniżona. Mięso wieprzowe kalkulowano od 2,500,000 mk. do 3 miljonów mk. za 1 klg. w hurcie. Wołowe również zniżkuje, od 1,700,000 do 1,800,000 mk. za klg. żywej wagi. Pozatem na dzień dzisiejszy przeznaczono 15 wagonów bydła rumuńskiego pierwszego gatunku oraz 30 wag. bitego mięsa wieprzowego i wołowego z Łotwy. Mięso bałtyckie jako średniego gatunku tańsze, przeznaczone jest na dostawy wojskowe. (b)

ALE URZĄD WYWOZU TEMU PRZECIWDZIAŁA.

Zmniejszony komplet Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu zajmował się sprawą wywozu wyrobów masarskich. Zdecydowano ustalić tymczasowy kontyngens eksportowy roczny na 3000 ton wędlin i 400 ton konserw mięsnych w puszkach i pasztetów. Zezwolenia wydawane będą tylko wielkim firmom na podstawie opinji departamentu przemysłowego Min. Przem. i Handlu, bez opłat wywozowych, jedynie zaś pod rygorem oddania skarbowi 75% dewiz, uzyskanych z eksportu wędlin i 60% z eksportu konserw. Wobec nieuzgodnienia decyzji tej z komisarzem dla walki z drożyzną, komisarz nadzwyczajny zastrzegł sobie jeszcze opinję w tej sprawie. (v.)

REWIZJE W PIEKARNIACH.

W związku z oświadczeniem przedstawicieli młynarzy na ostatniej informacyjnej konferencji w Kom. Rządu, że piekarze otrzymują znaczniejsze zapasy mąki z prowincji, kalkulującej się znacznie taniej, niż przemielanej w młynach warszawskich, zarządzone zostały na dzień dzisiejszy masowe rewizje we wszystkich piekarniach warszawskich. Jako podstawę do powyższego zarządzenia Urząd walki z lichwą przyjął fakt utrzymania jednej ceny na chleb, regulowanej przez warszawskie młyny i piekarnie parowe. Okazuje się z tego, że korzystający z tańszej mąki prowincjonalnej uprawiali jawną lichwę, pobierając za chleb wygórowane ceny. Przeprowadzona rewizja kalkulacji tych piekarzy wykaże, w jakim stopniu winni zdzierstwa piekarze karani będą. (v.)

ST. ANDRZEJ RADEK.

Spełnione marzenie.

W srebrzystych połyskach budzącego się dnia na skraju opustoszałej wołyńskiej wsi — oddział żołnierzy rychtował się do pochodu.

Poprawiali plecaki, trzaskali karabinami, ten i ów podciągał sobie mocniej rzemienny pas na brzuchu, a wszyscy półgębkiem wydziwiali i przeklinali „porządki wojenne", miarkując przytem, czy aby ich słyszy stojący opodal porucznik, pieszczotliwie Drągalem zwany.

Porucznik jednak udawał, że o niczem nie wie i z wielce swobodną miną wykładał coś plutonowemu.

Wesołą miną, uśmiechem i tonem głosu starał się ukryć dręczący go niepokój i zmartwienie. Od trzech dni bowiem stracił łączność ze swoim pułkiem, a od dwuch ani on, ani żołnierze nic w ustach nie mieli — maszerując na — „jechał sęk" przez lasy i bajora, ostrzeliwując się po drodze nieprzyjacielskiej kawalerji.

Zwrócił się teraz do oddziału i przemówił:

— Słuchajta, chłopaki! Ja wiem, ja rozumiem... Ale jak mi który, co nie daj Boże — to psia jego mać! A teraz pomaszerujecie prosto na ten las, jak strzelił. Tak. No, jazda! Marsz!

Ruszyli zgodnym krokiem dość śpiesznie i dopiero hen, za wsią obejrzeli się.

— Te, plutonowy. A gdzie Drągal?

— Nie wiem.

Odrazu zwolnili tempo marszu, a Franek Giętki zaczął od początku.

— Powiadają: wojna, wojna!

— Ładna mi wojna! Choroba nie wojna!

Poczekał chwilę, czy mu kto nie przyświadczy, albo nie odpowie i jechał dalej, przypomniawszy sobie przy tej okazji słowa Drągala.

— Maszerujta, powiada, prosto i tyle. A jak będę maszerował, kiedy mi cała antylerja w żądołku gra! Jak, pytam się, będę maszerował?

— Stul tam pysk — rozdziawił gębę plutonowy.

Słuszna ta uwaga z punktu widzenia karności wojskowej miała taki skutek, że zaczęli wszyscy gadać i wyrzekać. Dostało się i plutonowemu.

— Ty nikomu pustem słowem gęby nie zamykaj. Widzieliśta go! bohatyr narodowy. Co my wczoraj jedli? Nic. Dzisiaj także nic. Błąkamy się i tyle. I to jest, powiadają, wojna. Widział kto kiedy taką wojnę?

— A ja wam powiadam, że ino „bez" tę ziemię idę.

— Obiecali rozdawać ziemię, to idę, doniósł o tem całej kompanji Jasiek Zapała.

— I dalej nie pójdziesz ino do ziemi — pośpieszył z upewnieniem go Franek Giętki.

— Obiecali rozdawać ziemię...

— Kużdemu żołnierzowi obiecują ziemię. Co ci wreszcie mieli obiecać, kulę w łeb? tobyś nie poszedł.

— Ale obiecali rozdawać ziemię — uparł się tamten.

— Dostaniesz — uspokajał go Franek Gęitki. — Będziesz miał działkę na wzrost i na sztych głęboką. Nikt cię tu głębiej nie będzie zakopywał.

— Ja nic nie wiem, ino tyle, że obiecali rozdawać ziemię.

— O Jezu! A rypnij go tam który w mordę, bo ja głodny i nie będę się z nim o tę ziemię prawował.

— Co to za kraj! — wydziwiali znowuż, rozglądając się po świecie. Ani tu kartofli, ani kury, ani tu co. Ot wojna!

Na wspomnienie kartofli zamilkli nabożnie, posmętnieli i wlekli się ino, ino.

— Aby tylko do tego lasu — pocieszał ich plutonowy.

— Zdaje mi się nawet, że widzę chałupy.

Ale zamiast chałup wynurzył się jeździec na koniu i szybko zbliżał się ku nim. Stanęli i przygotowali karabiny, dziwując się wielkiemu pośpiechowi onego. Wkrótce jednak rozpoznali polskiego artylerzystę. Zatrzymał konia i, ocierając pot z czoła, rzucił pytanie:

— Z jakiego pułku? Skąd idziecie?

— Djabli ci do tego, z jakiego my pułku. A idziemy z Uszy.

— Z Uszy? Zwarjowaliście chyba! — zawołał artylerzysta.

— My właśnie idziemy z Uszy na Gołków do Strumienia.

— A gdzież ten Strumień?

— Za wami. Ale to nic.

— Nam pod lasem ugrzezły armaty. Musicie pomóc je wydobyć. Śpieszcie się.

Zdzielił konia batem i ruszył z kopyta z powrotem.

W ogłupiałem milczeniu potoczyli za nim niezdecydowani.

— No, trudno — odezwał się plutonowy. — Idziemy.

— Kto głupi, niech idzie! — ciepnął się z wściekłością Franek Giętki. — Niech tam pioruny spalą i armaty i wszystko! — Dość mam tego!

Cisnął karabin w rów i sam grzmotnął obok niego.

— Ma się wiedzieć! Dość tego! Niech se karki łamią — tyli świat drogi szlim, teraz znów wracaj — jeszcze mu armaty ciąg! Zjadłeś sto djabłów, jak ci kto przyjdzie! — zgodnie rzucali karabiny i padali na trawę srodze zmęczeni.

Na drodze pozostał sam tylko plutonowy i markotnie wpatrywał się w ciemniejący las w oddali. Czuł, że się tu zaraz coś na tej drodze stanie i zaciskał zęby z gniewu i zaciętości. Powoli odwrócił głowę i szybkiem spojrzeniem obrzucił gromadę leżących żołnierzy, aż oczy jego zatrzymały się na uśmiechniętej szyderczo twarzy Franka Giętkiego.

Zrozumiał plutonowy, że jego rozkazu nikt w tej chwili nie usłucha i zgroza wypełniła jego żołnierską duszę. Bez słowa podniósł karabin do oka i wycelował w pierś Giętkiego.

Skamienieli żołnierze z przerażenia. Wydzierający się z piersi krzyk uwiązł w gardle i serca na chwilę bić przestały. A Franek ani na chwilę nie przestawał się uśmiechać.

Upłynęła chwila straszliwego oczekiwania.

Nagle plutonowy opuścił karabin i śmiertelnie blady spojrzał na wystraszone twarze żołnierzy.

— He, he, he! zarechotał naraz jeden. — Widzieliśta chłopaki! We swoich, w polskich żołnierzy chce strzylać!

— Świnie — wysyczał plutonowy, po-

WĘGIEL.

Delegat nadzwyczajnego komisarjatu zwalczania drożyzny udał się do Katowic w celu uzyskania od przemysłowców węglowych odroczenia terminu spłaty należności za węgiel, wysłany odbiorcom nadzwyczajnego komisarjatu w drugiej połowie stycznia. Chodzi o to, iż od dnia wysłania do daty otrzymania, ceny węgla zostały obniżone i miasta oraz spółdzielnie napotkały trudności przy sprzedaży tego węgla po wyższych cenach. Przedstawiciele przemysłowców zgodzili się na prolongowanie terminu wymienionych spłat o 1 miesiąc, t. j. do 15 marca, co zaś do obniżenia cen i zastosowania nowego obniżonego cennika transportów, wysłanych w drugiej połowie stycznia oświadczyli, iż poprą starania nadzwyczajnego komisarjatu na ogólnem zebraniu t. zw. górnośląskiej konwencji węglowej, które odbędzie się w tych dniach i które jest decydujące dla powzięcia żądanej decyzji. (b)

PASEK GALANTERYJNY.

W dniu wczorajszym 21 b. m. przeprowadzona została druga z kolei ekspertyza kalkulacyjna cenników kupieckich branży galanteryjnej. Jak bowiem wiadomo, kupcy ci, dotychczas niekontrolowani, wyzyskiwali dla własnych interesów okres karnawałowy, pobierając za bieliznę i galanterję nadmierne ceny. W ręce sądu do spraw lichwiarskich oddano kilku takich kupców i kupcowych.

LICHWA HOTELOWA.

Dnia 21 b. m. odwiedziła delegacja zrzeszenia lokatorów hotelowych p. Zawadzkiego naczelnika Wydziału do walki z lichwą hotelową przy Komisarjacie Rządu. P. Zawadzki przyjął delegację bardzo życzliwie i po dłuższej konferencji przychylił się do większości dezyderatów zrzeszenia lokatorów, wyrażając zadowolenie, iż będzie mógł korzystać ze współpracy Związku na powierzonem mu stanowisku, prosząc jednocześnie o dostarczenie mu przez Związek ścisłych informacji o obecnych warunkach w hotelach warszawskich.

W imieniu Komisarjatu Rządu zawiadomił delegatów, iż Związek będzie uczestniczył w pracach Komisji rzeczoznawców.

Sprawy skarbowe

Na Skarb Narodowy

Wczoraj Komitet Zbiórki na Skarb Narodowy za ofiary, które wpłynęły w markach zakupił pierwszą partję złota za 30 miljardów mkp.

Zbiórka ofiar trwać będzie jeszcze dni kilkanaście.

Bony podatkowe środkiem obiegowym.

Bony podatkowe dotychczas były przyjmowane tylko w Kasach Skarbowych na spłatę podatków, obecnie P. K. K. P. przyjmować będzie bony te w pewnym stosunku procentowym przy spłacaniu kredytów złotowych.

K. S. S. K. w walce ze spekulantami papierów wartościowych.

Pracownicy państwowi, powodowani interesem Skarbu, sami wystąpili do Rządu z projektem, aby 32% dodatek drożyźniany był częściowo wypłacany w bonach. Rzecz prosta jednak, że przy niskiem uposażeniu i w dzisiejszych trudnych warunkach gospodarczych niema mowy o tem, aby pracownicy mogli te bony przechowywać w charakterze oszczędności, lecz zmuszeni są użyć je na codzienne wydatki. Wymiana bonów w kasach P. K. K. P. jest bardzo utrudniona.

Tymczasem niesumienni kupcy i różni pomysłowi kombinatorzy wyzyskują sytuację i przyjmują bony od zgłaszających się pracowników, ale... po cenie daleko niższej, często nawet o połowę — od kursu giełdowego. Szczególnie obfity żer mają spekulanci na prowincji, gdzie niższa jest świadomość obywateli co do spraw finansowych.

Kolejarze potrafili sobie jednak poradzić z tym bandytyzmem, godzącym zarówno w ich własne interesy, jak i szkodliwym dla dzieła sanacji skarbu. Poradzili sobie — dzięki swej organizacji spółdzielczej, w której wyrobili sobie ludzi, orjentujących się w sprawach gospodarczych i stojących na straży interesów ekonomicznych kolejarzy. Natychmiast po otrzymaniu pierwszej wiadomości o próbach wyzyskiwania kolejarzy przez nieuczciwych kupców i paskarzy przy płaceniu bonami — Krajowa Spółdzielnia Spożywców Kolejarzy zawiadomiła swych udziałowców, zgrupowanych dokoła czterdziestu kilku sklepów, rozrzuconych po całej Polsce, że przyjmuje jako zapłatę za towary — bony po kursie giełdowym.

W ten sposób spekulacja bonami, które otrzymali kolejarze, została przecięta, dalej kolejarze zostali wyratowani z opresji, w którą dostaliby się, gdyby nie mogli bonów zrealizować, lub też gdyby otrzymali za nie połowę wartości — i nie traktują zapłaty w bonach z niechęcią. Interes skarbu, którego papier sanacyjny wyrwany jest z rąk drapieżnym lichwiarzom — jest oczywisty.

Nadużycia w państwowych zakładach graficznych.

Wśród sfer ministerjum skarbu od dłuższego czasu panowała opinja, że gospodarka państwowych zakładów graficznych wiele pozostawia do życzenia. Krążyły wersje już nie tylko o niedbalstwie i nieudolności kierownictwa zakładów graficznych, ale także o krzewiących się nadużyciach.

Zarządzona przez prez. Grabskiego nadzwyczajna rewizja ujawniła wielkie nadużycia i całkowitą nieumiejętność gospodarowania.

Rewizja wykazała, że pomimo to, iż na składach zakłady posiadały znaczne zapasy różnych materjałów, jako to papieru, farb itp., które mogły starczyć na kilka a nawet kilkanaście lat — w dalszym ciągu zupełnie niepotrzebnie zakupywano te materjały w coraz to większych ilościach.

Powodem tego masowego zakupywania towarów były wysokie prowizje od dostawców, które otrzymywali wyżsi urzędnicy zakładów.

Wyniki badań komisji rewizyjnej są bardzo obfite, a nagromadziły one wiele materjału obciążającego sprawców tej rujnującej skarb państwa gospodarki. Śledztwo trwa w dalszym ciągu.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Ubezpieczenia od bezrobocia.

Z KOMISJI OCHRONY PRACY.

Podczas trzeciego czytania w dyskusji nad ustawą zarysowała się ogromna rozbieżność pomiędzy stanowiskiem poszczególnych stronnictw. Doprowadziło to nawet do przerwania posiedzenia w środę 20 b. m. Podjęta została próba kompromisowego załatwienia niektórych kwestji, która jednak spełzła na niczem.

Na posiedzeniu w czwartek 21-go b. m., na wniosek pos. Rusinka dokonano reasumcji uchwał z dnia poprzedniego, wobec czego ponownie głosowano przyjęte już poprzednio artykuły. Prawicy i piastowcom a również i rządowi chodziło przedewszystkiem o to, ażeby pozbawić prawa do ubezpieczenia pracowników umysłowych, oraz robotników rolnych, jak również o to ażeby władki i zasiłki obliczane były od zarobków niewykwalifikowanego robotnika, nie zaś, jak dotychczas uchwalała komisja od zarobku faktycznego, który miał robotnik w ostatnim miesiącu przed utratą zajęcia.

Na posiedzeniu w środę zapadła uchwała, iż ustawa wogóle dotyczy pracowników, w czwartek mimo protestów ze strony P. P. S. i N. P. R. zastąpiono termin pracownik przez „robotnik" wskutek czego ogromna ilość pracowników przedewszystkiem zaś pracowników umysłowych, nie będzie korzystała z ustawy, aczkolwiek wśród nich jest bardzo wielu bezrobotnych. Przechyliło szalę na ich niekorzyść Wyzwolenie, które w ciągu jednego dnia zmieniło stanowisko. Mimo wielkiej presji ze strony rządu i argumentów p. wice-ministra skarbu Klarnera, który był obecny na posiedzeniu czwartkowem, utrzymana została większością, coprawda nieznaczną, uchwała, że podstawą dla obliczenia są zarobki faktyczne.

Przyjęto, że rząd może część ciężarów przypadających na skarb państwa, nie więcej jednak, niż połowę przekładać na gminy miejskie, oraz te wiejskie, na terytorjum których są zakłady pracy, objęte ustawą. Towarzysze nasi wnosili o skreślenie tego ostatniego ograniczenia, nie uzyskali jednak większości. Samo wciągnięcie gmin wiejskich przeszło głosami endeków i stronnictw robotniczych. Stronnictwa włościańskie, zarówno Piast jak i Wyzwolenie chciały wogóle skreślić gminy wiejskie od wkładek na rzecz bezrobocia.

Na wniosek tychże stronnictw podwyższono ilość przedstawicieli samorządów w Zarządzie Głównym funduszu zabezpieczenia z 2 na 4. Głosowania nad ustawą nie ukończono.

Kompromitacja posła Korfantego w Poznaniu.

(Kor. własna).

Na niedzielę, dn. 17 b. m., Chjena poznańska zapowiedziała wielkiemi czerwonemi plakatami wiec, na który przyjechał poseł Korfanty. Chcąc zobaczyć tego pogromcę robotników i ja pospieszyłem na wiec, ale, o dziwo, policjant zabronił mi wejść na salę, oświadczając, iż jest przepełnienie. Jednak przypadkowo wcisnąłem się — i oczom moim przedstawił się taki widok: p. Korfanty stoi cicho i — zamiast tego, by on mówił — cała sala krzyczy: „Oszust, kat, precz z nim, wyrzucić go" i t. p.

Otóż tak się rzecz miała, że gdy p. Korfanty zaczął mówić, to oświadczył, że p. Grabski jest mądry i poprawił stosunki gospodarcze, ale wszystko to trzeba zawdzięczać rządowi 8-ki i Witosa, bo oni dali platformę obecnemu rządowi i obecny rząd nic nowego nie robi, tylko to co Chjena zaczęła. Po tych słowach spotkała go taka burza, że stał na scenie i patrzył, i pewno nie mógł Poznania poznać!

Jeden z wydalonych kolejarzy spytał go, czemu nie chciał podczas strajku pertraktować z kolejarzami i dla czego spowodował tyle ofiar. Pozwolono mu odpowiedzieć na to, ale gdy zaczął tłomaczyć, że kazał kolejarzom najpierw zacząć pracować a później pertraktować, znów rozległy się gwizdy i wymyślania, tak, iż Chjena musiała swój wiec przerwać, a p. Korfanty uciekł jak niepyszny. Takie to wam zaufania dał mu Poznań!

Dodać muszę, że policji nie brakowało na wiecu. Wychodząc z wiecu, przypomniałem sobie jak to niedawno Poznań nosił p. Korfantego na rękach. A dziś... jak to się czasy zmieniają!

Jeden z obecnych.

Obrady Sejmu.

Sesja druga

Posiedzenie 101.

Projekt ustawy o ochronie lokatorów zawiera 33 artykuły. Wczoraj, na czwartem posiedzeniu, poświęconem tej sprawie, obrady utknęły na 3-im artykule, i to nie z powodu jakiegokolwiek nadmiernego gadulstwa posłów. Obrady cały czas są ściśle rzeczowe i nikt z mówców nie odbiega od przedmiotu debaty. A jednak obrady te przewlekają się i trudno powiedzieć, jak długo jeszcze potrwają. Mnożą się poprawki, wnioski, rezolucje, często sprzeczne z sobą, krzyżujące się, wyłączające się wzajem. W przedyskutowanych dotąd trzech artykułach okazało się tyle spornych kwestji, że prawie do każdego zdania zaproponowano kilka poprawek.

Jest to najlepszym dowodem, jak niedoskonały jest twór większości komisji prawniczej. A na plenum Izby słabe to dziecię p. Z. Seydy narażone jest na tyle ataków, że uzasadniona jest obawa, iż ostatecznie wyjdzie z alembiku sejmowego potworek, który wniesie jeszcze większy chaos do stosunków mieszkaniowych. Winę ponoszą te stronnictwa, które chcą obronić interes zachłannego kamienicznika, zachowując pozory obrony interesów ogółu lokatorów. Sprawę trzeba stawiać jasno i opracowywać ustawę *o ochronie lokatorów*. Jeśli się stanie uczciwie na tem stanowisku, to łatwiej będzie można dojść do ładu z ustawą. Jak się to robi i jak powinna wyglądać nowa ustawa, dowiedzieć się można z przemówień posłów, reprezentujących ludność pracującą miast. Wyraz potrzebom tej ludności dali wczoraj tow. tow. Perl i Pużak.

ART. 2. WYJĄTKI Z OCHRONY LOKATORÓW.

Przystąpiono do dalszej rozprawy szczegółowej nad ustawą o ochronie najemców.

P. Sommerstein (Koło Żyd.) zgłasza szereg poprawek do artykułu 2 i proponuje dwie rezolucje: 1) „Wzywa się Rząd, by zasady polityki oszczędnościowej i redukcji stosował również do zajmowanych w realnościach pomieszczeń czynszowych i by lokale zbędne oddał do użytku ludności". 2) aby przystępował w miarę możności finansowej do budowy własnych gmachów".

P. Śliwiński zgłasza szereg poprawek, pomiędzy innemi do ustępu f), który mówi o hotelach i pensjonatach, mówca proponuje dodatek: „z wyjątkiem, jeżeli najemca zajmuje pomieszczenie, przynajmniej od roku przed wejściem w życie niniejszej ustawy". Chodzi bowiem o to, że niema dziś prawie hotelu, w którymby nie mieszkał ten lub ów stały lokator, niebędący wcale gościem przelotnym.

Tow. Pużak. Przedewszystkiem proponuję pod względem formalnym, aby przenieść cały art 2 albo do przepisów przejściowych, albo też na dalsze miejsce, po wyczerpaniu praw lokatorów. Możnaby bowiem przypuszczać, że chodziło nie tyle o ochronę lokatorów, co o wyjęcie pewnych objektów z pod tej ochrony.

Co do ustępu o budynkach kolejowych proponuję, aby skreślić przepis o kolejach prywatnych, które i tak dość wyzyskują publiczność. Pozatem te ustępy o budynkach kolejowych i wojskowych mają się podobno odnosić do owych przygodnych lokatorów, którzy zajęli lokale podczas zamętu, gdy wypędzano okupantów. Wobec tych ludzi Rząd miał łatwy sposób eksmisji, gdy nie byli oni lokatorami. Stało się jednak tak, że czy to przez niedopatrzenie, czy lenistwo brano od nich komorne, na co oni mają kwity. Wobec tego są już lokatorami i wobec tego muszą korzystać z ochrony tej ustawy, to jest powinni otrzymać zamienne mieszkanie. Dlatego stawiam poprawkę odpowiednią, a w razie jej odrzucenia, proponuję, ażeby termin wypowiedzenia przedłużono do 6 miesięcy.

Co się tyczy wydzierżawienia budynków fabrycznych, to wyjęcie ich z pod ochrony pociągnęłoby za sobą zamknięcie szeregu zakładów, gdyż każda zmiana właściciela wymaga zdemontowania i nowego zmontowania warsztatów. Nie jest to w interesie zwalczania bezrobocia. Dlatego popieram uchwałę Komisji, ażeby termin, co do tych wydzierżawionych fabryk wyznaczono na 1 stycznia 1926 r.

Tow. Gardecki proponuje, by w ustępie d) wyjąć z pod działania ustawy także domy wybudowane przy pomocy kredytów rządowych lub samorządowych, o ile kredyty te przewyższają 40% kosztów budowy. Mówca ma na myśli zwłaszcza Kalisz, zniszczony w 1914 r. przez Niemców, gdzie kosztem państwa odbudowano około stu domów. Właściciele tych domów otrzymali około 90 do 40 procent kosztów na odbudowę, a mimo to ciągną pasek mieszkaniowy.

PRZEMÓWIENIE TOW. PERLA.

Tow. Perl wnosi, **by zupełnie usunąć punkt a) wyjmujący z pod ustawy budynki kolejowe** będące własnością państwa lub prywatnej kolei. Dlaczego by wyjątek taki nie miał dotyczyć także np. kopalni, które mają takie same znaczenie dla gospodarstwa społecznego jak koleje? My widzimy w tym ustępie złą tendencję pozwalania państwu na paskowanie, podczas gdy innych w pasku się ogranicza. Ta obawa nie jest tylko teoretyczna, gdyż faktycznie zaszedł wypadek, iż spółdzielniom kolejowym, które mają składy na stacji Warszawa Wschodnia, podwyższono komorne do 12 miljardów za kwartał. Ten ustęp uświęciłby niejako to paskarstwo państwowe.

W ustępie f) **dotyczącym wyjęcia z pod ustawy hoteli,** widzi mówca sprzeczność z art. 6, mówiącym o stawkach dla hoteli. A wi[...] dzierżawcy hoteli podlegają ochronie lokat[...]

---

czem odwrócił się z pogardą i ruszył sam ku lasowi.

Teraz dopiero odetchnęli wszyscy z ulgą i wybuchnęli głośnym śmiechem, który nagle zgasł jak płomień zalany wodą, pozostawiając przykry nieznośny czad. Zrobiło im się czegoś wstyd i głupio, a nie wiedzieli jak wybrnąć z tego kłopotu. Wstać i pójść za plutonowym nie widziało im się jakoś, a znowu zostawać także nie sposób. Zresztą... spojrzeli wszyscy na Franka.

Atoli Franek leżał z zamkniętemi oczami, jakby uśpiony.

— Ja idę — odezwał się naraz Jasiek Zapała. — Obiecali rozdawać ziemię, — to idę.

— My też — podniosło się jeszcze pięciu chłopa.

— Obiecali rozdawać ziemię...

— Niech idą do cholery — warknął Franek. Mnie tam ziemia nie potrzebna. Mam ją zawsze pod nogami.

— Prawda — przyświadczyli znacznie uspokojeni tą wiadomością. Poczem zajęli się już całkowicie papierosem — jakiego udało się jednemu z nich skręcić z okruszków tytoniu, chleba i waty.

— Kozaki! — krzyknął naraz jeden. Żołnierze instynktownie chwycili karabiny i na rozkaz Franka przywarowali do ziemi.

Tymczasem oddział kozaków, jakby wystrzelony z kępy brzóz, szedł na przełaj ugorem wprost na ich sześciu żołnierzy, ku którym znowu pędził co tchu plutonowy, wykrzykując rozkazy:

— Bagnet! Bagnet!

Ale, zaskoczeni nagłością wypadu, żołnierze potracili głowy i już zawracali do bezładnej i zgubnej ucieczki, kiedy ich dopadł nowy krzyk plutonowego:

— Ziemi broń, ziemi!

— Ziemi! ryknął z nagła opamiętany Jasiek Zapała.

Zgodnie przystanęli teraz i w sześciu dali ognia w stronę kozaków, ale ci zawyli jeno zwycięskim okrzykiem i szli dalej całym pędem.

— Już po nich — szepnął jeden z żołnierzy ukrytych w rowie.

— Ognia! — skomenderował teraz Franek Giętki. I pędząca fala kozaków zaczęła się nagle i rozpraszać. Zawracali gwałtownie konie i jak jaskółki mknęli z powrotem ku brzezinie.

— No chłopcy, rzekł naraz Franek, powstając. — Żarty, żartami, ale honor żołnierski trzeba zawdy mieć. Idziem wyciągać z błota armaty. — I to wam jeszcze powiem że nasz plutonowy — morowy je chłop i tyle.

Przy armatach zastali już porucznika Drągala, jak utaplany po pas w błocie ciągnął za sprzychy koła armatniego wozu.

Wyciągnięto wreszcie armaty z topieli i ruszono naprzód.

Na jednym z wozów umieszczono ciężko rannego Jaśka Zapałę, a Frankowi kazano podtrzymywać mu łeb, aby mu się zbytnio na wybojach nie trząsł.

— Obie... Obiecali rozdawać ziemię — rzekł słabnącym głosem Jasiek.

— Nie martw się — pocieszał go Franek. — Będziesz miał działkę, jak się patrzy.

rów, ale kto w hotelu najmuje pokój, byłby już wyjęty z pod ochrony prawa, a zatem dzierżawca może wyzyskiwać swoich lokatorów, sam zaś jest broniony przez prawo. Należy albo wyłączyć tego rodzaju pomieszczenia z pod ochrony, czegobym nie uważał za słuszne, albo postawić tamę wyzyskowi, a w każdym razie stworzyć instytucję, któraby broniła tych wynajmujących pomieszczenia w hotelach. W ustępie tym jest mowa o „wynajmowaniu dziennem" ale to da się rozciągnąć na wszystkich lokatorów hotelowych, choćby byli stałymi. Pod osłoną magistratu warszawskiego i tak już rozwinął się niesłychany wyzysk w hotelach. Prawodawca nie powinien przechodzić koło tego obojętnie.

Solidaryzuję się z mówcami, którzy wystąpili przeciw **ustępowi j) gdzie chodzi o drobnych i średnich fabrykantów.** Ustęp ten oryginalnie charakteryzuje tę opiekę nad przemysłem, o którą prawica tak szczególnie dba. Rozumiem, że Lewiatana ten punkt nie dotyczy i dlatego z lekkiem sercem rzuca on na łup kamienicznikom tych drobnych i średnich fabrykantów, ale czy ze stanowiska rozwoju przemysłu jest to pożądane, żeby ci fabrykanci składali haracz na rzecz nieprodukcyjnego kapitału kamieniczników? To jest w każdym razie ciężar dla pracy produkcyjnej tem dziwniejszy, że jeżeli chodzi o sklepy, prawica ochrony ich nie ogranicza żadnym terminem. Co prawda, powiedziane jest na końcu tego ustępu: „nie dotyczy to pracowni rzemieślniczych" lecz dotychczas nie ma żadnego kryterjum ani prawnego ani gospodarczego, któreby potrafiło rozróżnić rzemieślnika od fabrykanta drobnego i w dzisiejszych warunkach rzemieślnik może nieraz więcej zarabiać niż taki fabrykant. Dlatego proponuję ten ustęp j) skreślić.

W ustępie h) proponuję wykreślić **kinoteatry i poddać je pod ochronę,** gdyż powinny być postawione na równi z przedsiębiorstwami zarobkowemi a nie salami tańców, gry i t. p. Bądź co bądź dają one rozrywkę masową i kulturalną.

W całej ustawie proponuję słowo „najemca" zmienić na przystępne i dawno znane słowo „lokator". Ta blaga purystyczna, której się zdaje, że wzbogaca język takiemi nowotworami, nie powinna znajdować względów prawodawcy. Słowo „lokator" jest jednoznaczne słowo „najemca" może oznaczać i tego co daje najem i tego co bierze najem, a pod to pojęcie może podpadać np. najemca fortepianu tak samo dobrze jak najemca mieszkania. W uzasadnieniu do ustawy, napisanem przez prawodawcę nie widzę tak szczerej polszczyzny złotego wieku, żeby uzasadniała taki nowotwór.

P. Byrka (Piast). Proszę o uzupełnienie, aby instytucje kredytowe samorządowe i państwowe korzystały z dobrodziejstw ustawy.

P. Michalak. Art. 2 wyłącza 40% lokatorów z pod ochrony. Na uwolnienie nowych domów ostatecznie godzimy się, bo panuje teorja, że to ma zachęcić ludzi do budowania domów, ale nie można dopuszczać do takich orgji paskarskich, jakie np dzieją się w Kaliszu, gdzie nietylko biorą komorne większe niż przedwojenne, ale teraz jeszcze wypowiadają 80% mieszkań, aby wziąć odstępne od nowych lokatorów.

Należy skreślić punkt f) o hotelach. Hotele dziś biorą 200% cen przedwojennych, a właściciele ich sami, jako czynsz dzierżawny, według niniejszej ustawy mieliby płacić tylko 25%.

ART. 3. WOLNOŚĆ UMÓW.

Tow. Pużak. Przemawia do art. 3, stanowiącego o dobrowolnych umowach. Dobrowolne umowy unicestwią ochronę lokatorów. Ci, którzy się powołają na komorne ustawowe, będą uważani za lokatorów drugiej klasy. Pogląd, że przepis o umowach dobrowolnych nie zmieni stosunków, gdyż i dziś są zawierane takie umowy, jest niesłuszny, gdyż obecnie umowy takie nie mają skutków prawnych. Przepis w ustawie zaś doprowadzałby do eksmisji w razie nieuiszczenia komornego. Moratorjum dla bezrobotnych jest niewystarczające, gdyż przy obecnej redukcji pracy wielu robotników pracuje tylko dwa dni w tygodniu, a żaden sąd nie uwzględni, gdy taki robotnik nie uiści komornego.

Prawica dąży do zniesienia ustawowego komornego i odbicia sobie „chudych lat".

Dalej mówca polemizuje z p. Królikowskim, któremu zarzuca demagogję. Wywłaszczenie domów, które proponuje p. Królikowski odwraca uwagę robotników od istoty zagadnienia ochrony lokatorów. Charakterystyczne jest, że przy rządach dyktatorskich, czy to są faszyści czy komuniści lokatorzy zawsze tracą (P. Michalak: Mussolini). Wnoszę o skreślenie całego artykułu, gdyby zaś miał zostać proponuję takie przesunięcie w artykułach, aby najpierw były stawki ustawowe, a potem dopiero dobrowolne umowy. Gdyby i to upadło, wnoszę aby przy dobrowolnej umowie czynsz nie mógł przekraczać dwukrotnej stawki czynszu ustawowego. Już i dziś są nadużycia. Np. urzędy kolejowe wynajęły spółdzielniom kolejowym lokal za który żądają 12 miljardów marek rocznie (tow. Perl: Kwartalnie nie rocznie) właściciele nieruchomości nie będą skromniejsi. Trzeba znieść dobrowolne umowy, bo cały ciężar zostanie przerzucony na konsumentów.

P. Sommerstein. Powołując się na ustawodawstwa zagraniczne, wypowiadał się przeciw swobodzie umów, natomiast p. Śliwiński wystąpił, jako zwolennik wolnych umów, ale z ograniczeniami. Za wolnością umów, ale już bez względu na wielkość mieszkania gorąco przemawiał endek Kadłubowski, inny zaś endek, Prószyński, domagał się wolnych umów również między lokatorem a sublokatorem.

Za skreśleniem art. 3 dopuszczającego wolne umowy przemawiali p. Łypacewicz (Wyzw.) oraz tow. Perl.

Tow. Perl. Stronnictwa prawicy nie lubią deklaracji praw człowieka i obywatela. Jest to „metafizyka" (P. Rudnicki: Panie czy to artykuł?). Natomiast chcieliby deklaracji praw kamienicznika i głoszą świętość umów. Nasze stronnictwo uważa, **że ochrona lokatorów nie powinna być tylko prawem wyjątkowem, lecz stanem normalnym,** gdyż w zasadzie jest tak samo potrzebna jak ochrona pracy. W stosunku kamienicznika do lokatora **nie może być mowy o wolności umowy,** bo kapitalista zawsze jest stroną silniejszą i może narzucić wszelkie warunki. Prawica przecież uznaje jeszcze naszą konstytucję (P. Michalak: Tam gdzie im to na rękę). Może aresztowania w P. P. P. za zamiar zamachu na konstytucję wpłyną ochładzająco na pewne sfery. Otóż w konstytucji jest uczyniony ogromny wyłom w wolności umów: ziemia nie może być przedmiotem wolnego obrotu. Dla mieszkańców miast dach nad głową ma podobne znaczenie jak posiadanie ziemi dla ludności wiejskiej. Jeżeli w tych ciężkich czasach nie dochodziło u nas do konwulsji to w znacznym stopniu zawdzięczamy to ochronie lokatorów.

Z przemówień posłów prawicowych mogłoby się wydawać, że w razie wolności umów właściciele zaczną wypraszać z mieszkań kapitalistów a przyjmą na mieszkanie biednych robotników (Wesołość na lewicy). Przecież panowie są zwolennikami wolności umów nie dla dźwięku tego słowa, nie dla przekonania prawnego lecz w pewnym określonym gospodarczym celu. Z chwilą gdy będzie wolność umów, ustawy o ochronie lokatorów już nie ma. Wiem, że właściciele domów są bardzo cennym gatunkiem ludzkim a przynajmniej sami się za takich podają. Na swoim zjeździe zagrozili oni, że jeżeli nie będzie zniesiona ustawa o ochronie lokatorów, to oni odwrócą się od Rządu i Sejmu. Sądzę jednak, że jeżeli Sejm rozważy katastrofalne skutki zniesienia tej ustawy to mimo owej groźby odrzuci wolność umów. Inaczej ustawa ta nie byłaby godną swej nazwy.

Chadek Bitner polemizował z tow Perlem i usiłował dowodzić, że art. 3 właściwie nie wprowadza wolnych umów...

Na tem rozprawy odroczono.

***

System odrabiania ustaw kawałkami zastosował wczoraj Sejm nietylko do ustawy o ochronie lokatorów, lecz i do ustawy o uwłaszczeniu czynszowników i dzierżawców na Wschodzie. Po długim referacie pos. Kaweckiego dyskusję odrazu odroczono i przystąpiono do nagłych wniosków.

Pierwszy dotyczył **wydalania robotników polskich z Niemiec.** Pos. Brzeziński (N.P.R.) przytoczył znane już naszym czytelnikom fakty brutalnego i bezwzględnego wydalania robotników polskich z Meklemburgji.

Mówca postawił dwa wnioski: Pierwszy wzywa rząd, by w drodze dyplomatycznej zażądał od rządu Rzeszy wstrzymania rugów polskich robotników oraz domagał się odszkodowania pokrzywdzonych; drugi wzywa rząd do użycia w razie potrzeby odwetowych represji wobec obywateli Rzeszy niemieckiej, zamieszkałych w państwie polskiem.

Tow. Piotrowski oświadczył, że Z. P. P. S. będzie wprawdzie głosował za nagłością wniosku, ale sprzeciwia się drugiej części wniosku, ponieważ metoda odwetu rodzi tylko odwet i nie jest to metoda zgodna z duchem polskim, lecz właśnie z duchem pruskim. (Wrzawa na prawicy)

Za nagłością wniosku oświadczyła się prawie cała Izba, wniosek odesłano do komisji spraw zagranicznych.

Uchwalono również nagłość pokrewnego wniosku p. Sokolnickiej w sprawie usunięcia cudzoziemców uciążliwych oraz szkodliwych dla państwa polskiego.

Wreszcie uznano za nagłe dwa wnioski pos **Maks. Malinowskiego** w sprawie przejęcia przez rząd spółek germanizacyjnych w zaborze pruskim i likwidacji majątków niemieckich na korzyść małorolnych.

Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie dziś o 3 popoł.

Sytuacja w przemyśle włóknistym w Łodzi.

Łódź, 21 lutego. (Telefonem). Dziś odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja przedstawicieli przemysłowców i robotników przemysłu włóknistego.

Przemysłowcy nie ustąpili z poprzedniego stanowiska, domagając się podniesienia minimum wytwórczości akordowej.

Przedstawiciele robotników wskazali, iż robotnicy podnieśli wydajność pracy jedynie w celu uzyskania rekompensaty za straty zarobków, ponoszonych wskutek redukcji dni roboczych.

Wskutek nieustępliwego stanowiska przemysłowców konferencja nie doprowadziła do porozumienia.

Wieczorem odbyło się zebranie delegatów związków klasowych, na którem po dyskusji postanowiono, iż robotnicy akordowi w tych fabrykach, w których nie uwzględniono żądań robotniczych, przystąpią do strajku.

Do strajku również przyłączyć się mają po zebraniu, które odbędzie się jutro także i robotnicy zgrupowani w Związku „Praca".

Kronika parlamentarna.

„NASTĘPCA" KS LUTOSŁAWSKIEGO.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji prawniczej tow. Marek referował projekt ustawy o prawie prywatnem, międzynarodowem i międzydzielnicowem, poczem przystąpiono do sprawy zniesienia ograniczeń dla ludności żydowskiej w b. zab. rosyjskim, pozostałych po zaborcach Referent, pos. Hartglas (Koło Żyd.) zaproponował wybór podkomisji, któraby przygotowała projekt.

Ks. Nowakowski (Z.L.N.), który od niedawna dopiero bierze udział w pracach komisji, zabrał głos i oświadczył, że jest „następcą" ks. Lutosławskiego, więc te wszystkie sprawy, któremi interesował się zmarły ksiądz, obejmuje on dla obrony i przeprowadzenia. W sprawie, którą poruszył p. Hartglas, żąda zaniechania dalszych obrad, ponieważ w Polsce kościół katolicki (!) i katolicy (!) znoszą liczne prześladowania (!?) Katolicy pozbawieni (?) są praw obywatelskich, a pierwsze skrzypce w Polsce grają „pierwszorzędni obywatele" (t.zn. Żydzi, przyp sprawozd.). Wobec ich przemożnych wpływów katolicy muszą przyczepić swoją sprawę do sprawy żydowskiej; korzystając z potęgi żydowskiej należy zabezpieczyć prawa katolików. Wobec tego należy zaczekać z tą sprawą, aż rząd wniesie ustawę o zniesienie ograniczeń dla katolików.

Pos. Matakiewicz (Kat. Lud.) wniósł o zniesienie wszelkich ograniczeń, mających źródło we względach narodowościowych i wyznaniowych

Tow. Liberman stwierdził, że jeszcze przed dwoma laty ks. Lutosławski skarżył się na ograniczenie kościoła katolickiego i że mówca przyłączył się wówczas do wniosku ks. L. Jeżeli w dalszym ciągu ograniczenia te trwają, to jest to winą rządu, który nie wniósł odpowiedniej ustawy. Ograniczenia te istnieją jednak tylko na papierze, w życiu ich niema. Do wniosku p. Matakiewicza dodaje tow. Liberman termin 14-dniowy.

Pos. Brodacki (Piast) zastrzegł się przeciwko temu, aby położenie katolików w Polsce przedstawiano w tak ponurem świetle, jak to czyni ks Nowakowski. Nawet p. Brodackiego oburzyły skargi i żale niefortunnego „następcy" ks Lutosławskiego.

W głosowaniu większością lewicy i „Piasta" przeszły wszystkie zgłoszone wnioski: pos. Hartglasa, Matakiewicza i tow. Libermana.

SPROSTOWANIE.

Z powodu uwagi naszej w Nr. 39 „Robotnika" (sprawozdanie sejmowe), że poseł Kwiatkowski jeszcze przed kilku laty należał do niemieckiego centrum — poseł ten nadesłał nam oświadczenie, że nigdy ani do niemieckiego centrum katolickiego, ani do innej niemieckiej organizacji nie należał. Podajemy to oświadczenie, jako sprostowanie powyższej naszej uwagi.

Kronika polityczna.

O ZJEDNOCZENIE RUCHU LUDOWEGO.

Wczoraj w drugim dniu obrad Zarządu Głównego Zjedn. Polskich stronnictw ludowych „Wyzwolenie" i „Jedność" Ludowa", powzięto uchwałę, wzywającą do nawiązania kontaktu z Polskim Zw. Ludowców (grupa Bryla) dla przeprowadzenia dalszej konsolidacji ruchu ludowego.

JESZCZE O „INWIGILACJI" MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

W sprawie „inwigilacji" Marsz. Piłsudskiego ujawniono znów szereg charakterystycznych szczegółów.

Oto w styczniu r. b. agent wywiadowczy II oddz. sztabu generalnego, Józef Chojecki, skierował do szefa II oddz. M. S. Wojsk. raport, w którym stwierdza, iż w dn. 20 grudnia r. z. został wezwany przez st. agenta kontrwywiadu, Płakidę, otrzymując odeń zwolnienie ze służby, przyczem jako motyw zwolnienia podano pijaństwo, niewypełnianie rozkazów i roztrwonienie pieniędzy służbowych. Nie czując się winnym zarzucanych przestępstw, Ch. zwraca się z prośbą o wszczęcie w tej sprawie śledztwa i oddanie go pod sąd. Zwolnienie ze służby petent przypisuje temu, iż namawiany przez Płakidę do złożenia przed sądem fałszywych zeznań, odmówił mu kategorycznie.

W konkluzji raportu Ch. zapytuje, czy ma „w dalszym ciągu prowadzić powierzoną mu poufnie przez Płakidę robotę inwigilacji Marszałka Piłsudskiego, oraz osób, będących jego zwolennikami". Za tego rodzaju pracę Płakida miał obiecać Ch. wypłacenie pensji w wysokości pobieranej dotychczas przezeń, oraz pozostanie nadal na zajmowanem stanowisku.

Jednocześnie z tem Chojecki skierował do prokuratora sądu okręgowego podanie, w którem zostały przytoczone przedstawione w powyższym raporcie fakty.

Dalej Ch. porusza sprawę motywów, jakie kierowały Płakidą przy wydawaniu owego polecenia śledzenia Marsz. Piłsudskiego, gdyż zdaniem jego, rzeczy tej nie mógł dokonać człowiek zajmujący niepozorne stanowisko st. agenta z własnej inicjatywy.

Według Ch., poza Płakidą musiały się ukrywać jakieś osobistości lub organizacje z zewnątrz czy też wewnątrz państwa, a wrogie mu, bo tylko takie mogą obawiać się działalności twórcy armji polskiej.

Sprawa powyższa została skierowana również do czynników sejmowych.

ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ W ŻYRARDOWIE.

„Kurjer Polski" donosi:

W związku ze znaną aferą cukrową, polegającą na tem, że wice-prezydent miasta Żyrardowa sprzedawał miejski cukier, dowiadujemy się, że zapadła już zasadnicza decyzja rozwiązania Rady miejskiej w Żyrardowie. Sprawa cała znajduje się w rękach władz prokuratorskich. Termin nowych wyborów do Rady miejskiej ściśle nie został jeszcze wyznaczony, w każdym razie wiadome jest, że wybory te odbędą się nie później niż w drugiej połowie marca.

ALBERT THOMAS W WARSZAWIE.

Wczoraj rano przybył do Warszawy p. Albert Thomas, dyr. Międzynarodowego Biura Pracy, w towarzystwie p. Niple'a szefa gabinetu, p. Lebrun, sekretarza osobistego i p. S. Horszowskiego, delegowanego na spotkanie p. Thomasa do Zbąszynia. Na dworcu głównym powitali gościa: p. G. Simon, kierownik ministerjum pracy i op. społ., p. Franciszek Sokal, delegat rządu do rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, dr. Konopka z ramienia Prezydjum Rady Ministrów i p. naczelnik Andrycz z ramienia M. S. Z.

P. Albert Thomas zamieszkał w apartamentach Prezesa Rady Ministrów

W ciągu dnia wczorajszego p. Albert Thomas był na posłuchaniu u p. prezesa Rady Ministrów Grabskiego, następnie złożył wizytę członkom Rządu i wziął udział w śniadaniu wydanem na jego cześć przez min. spraw zagr. Zamoyskiego.

W godz. popołudniowych p. Albert Thomas przyjęty był na audjencji u p. Prezydenta Rzplitej. P. Albert Thomas złożył p. Prezydentowi Rzplitej Polskiej podziękowanie za ratyfikowanie przez Polskę 13 międzynarodowych oknwencji pracy. Po skończonej audjencji p. Prezydent podejmował gościa herbatą.

O godz. 6-ej po poł. odbyło się w uniwersytecie warszawskim uroczyste posiedzenie senatu, na którem rektor prof. Koszembar - Łyskowski powitał p. Alberta Thomasa gorącem przemówieniem, podnosząc wielkie zasługi Międzynarodowego Biura Pracy i jego dyrektora w rozwiązywaniu trudnych zagadnień socjalnych. P. Albert Thomas, dziękując gorąco senatowi uniwersytetu warszawskiego za to zaszczytne zaproszenie nakreślił historję rozwoju międzynarodowej organizacji pracy.

Wieczorem wydał obiad na cześć p. Alberta Thomasa kierownik min. pracy i op. społecznej p. Simon. Na obiedzie p. minister Simon i p. Albert Thomas wygłosili okolicznościowe przemówienia.

Dziś o godz. 1 i pół grono tow. z P. P. S. podejmuje Alberta Thomasa śniadaniem.

GEN SIKORSKI U MARSZAŁKÓW.

Minister spraw wojskowych, gen. Sikorski, złożył w dniu wczorajszym wizytę p. marszałkowi sejmu, Ratajowi i p. marszałkowi senatu, Trąmpczyńskiemu i odbył z nimi dłuższą konferencję.

Z Rady Miejskiej

Po uchwaleniu bez dyskusji kilku wniosków o przyznanie emerytur oraz wniosku o pokrycie przez miasto kosztów pogrzebu ś. p. W. Rapackiego, Rada Miejska wysłuchała szczegółowo opracowanego preliminarza budżetowego Tramwajów Miejskich na r. 1924 zreferowanego przez r. Kwasieborskiego. Budżet ten w przychodzie i w wydatkach zamyka się w sumach następujących:

budżet eksploatacyjny	12 620.000	złp.
„ budowy	3.586.000	„
„ renowacyjny	1.608.000	„

Po zreferowaniu budżetu r. tow Szpotański zgłosił dwa wnioski w sprawie uprzątania śniegu w pierwszym rzędzie na przystankach tramwajowych, oraz w sprawie zabezpieczenia dzieci, uczęszczających do szkoły powszechnej przy ul. Chłodnej nr. 11 przed wypadkami tramwajowemi wobec tego, że szyny tramwajowe w miejscu tem przebiegają w pobliżu chodnika.

Oba wnioski przyjęto i przekazano je Magistratowi do wykonania. Budżet tramwajowy uchwalono.

Wniosek Magistratu w sprawie funduszów na rozbudowę sieci tramwajowej wywołał dłuższe debaty. Jak wiadomo Magistrat zrezygnował z ofiarowanej mu pożyczki angielskiej 360.000 funtów sterlingów i opracował wniosek zebrania potrzebnego funduszu przez opodatkowania biletów pasażerskich w wysokości 20%. Wniosek ten spotkał się z ostrą opozycją lewicy radzieckiej, w imieniu której przemawiali rr tow tow Szpotański (dwukrotnie) Alter (dwukrotnie) i Mameczar.

Radny tow Szpotański zgłosił przy tej okazji następujący wniosek zmierzający do tego, by część ciężaru potrzebnego na fundusz inwestycyjny

przerzucić na klasy posiadające. Wniosek tow. Szpotańskiego brzmi:

„Rada Miejska wzywa Magistrat st. m. Warszawy, do opracowania w terminie dwutygodniowym statutu o podatku, obciążającym nieruchomości, położone w sferze oddziaływania linji tramwajowych, przeprowadzanych po 1914 r. zarówno jak linji, które w dalszym ciągu będą przeprowadzane.

Podatek ten powinien odpowiadać następującym zasadom:

1) być obliczanym jako dodatek do wszystkich obowiązujących obecnie i wprowadzanych w przyszłości podatków od gruntów i budynków;

2) dodatek ten winien wynosić 50% dla nieruchomości i budynków, położonych bezpośrednio przy ulicy przez którą przechodzi linja tramwajowa i 45% od nieruchomości i budynków, położonych w odległości 100 metrów od tej ulicy.

3) Za każde dalsze sto metrów odległości, podatek winien się zmniejszać o 5% i tem samem przestać być pobieranym przy odległości większej od jednego kilometra".

Wniosek ten nie przypadł do smaku radnym z prawicy i w obronie „biednych" kamieniczników wystąpił r. Tomaszewski i inni.

Radny tow. *Mamczar* przypomina, że Magistrat ściąga podatek tramwajowy w wysokości 15% i że ten fundusz należałoby obrócić na cele inwestycyjne, zamiast przelewać je do kasy magistrackiej na cele ogólne.

Radny tow. *Adler* popierając wniosek tow. Szpotańskiego sprzeciwia się opodatkowaniu szerokich warstw ludności, korzystającej z tramwajów, tego najdemokratyczniejszego środka lokomocji, na rzecz powiększenia majątku miejskiego.

Po wyjaśnieniach dyr. Kühna wszystkie wnioski przekazano Magistratowi dla uzgodnienia.

Po porozumieniu się wszystkich klubów radzieckich oraz Magistratu uchwalono przyznać obywatelstwo honorowe m. Warszawy polskiej uczonej o wszechświatowej sławie p. M. Skłodowskiej-Curie.

Uchwały te Rada Miasta przyjęła hucznemi oklaskami, postanawiając telefonicznie zawiadomić o tem znakomitą uczoną.

Na wniosek klubu P. P. S. znalazła się wczoraj na porządku dziennym sprawa węglowa Magistratu o której „Robotnik" już swego czasu pisał.

Ponieważ we wniosku wyraźnie wymienione było nazwisko wiceprezydenta Rottermunda, przeto wiceprezydent zażądał rozpatrywania wniosku jako nagłego.

Tow. Szpotański pośpieszył z wyjaśnieniem, że wniosek klubu P. P. S. nie miał na celu wyrażenia votum nieufności wiceprezydentowi, lecz pragnął zwrócić uwagę Rady M. na taką niewłaściwość Magistratu, jak pociąganie do odpowiedzialności dyscyplinarnej 2 urzędników przy jednoczesnem osłanianiu osoby wiceprezydenta, w którego resorcie sprawa węglowa się wykryła.

Sprawa skończyła się na wybraniu komisji, która ma rzecz całą dokładnie zbadać. Do komisji wybrani zostali: rr. Zawadzki, Manduk i tow. Szpotański.

Na wniosek klubu P. P. S. rozpatrywano poza koleją wniosek Magistratu w sprawie nowego sposobu normowania wynagrodzeń robotniczych.

W sprawie tej przemawiał ławnik tow. Szczypiorski, który normy przyjęte przez Magistrat uważa za krzywdzące niższych i słabo uposażonych pracowników i robotników z uprzywilejowaniem funkcjonarjuszy wyższych. Poddawszy ostrej krytyce całą gospodarkę Rady M. i Magistratu tow. Szczypiorski złożył opracowany przez siebie projekt unormowania uposażeń. Projekt ten przewiduje przeciętną zwyżkę uposażeń o 25%, gdy projekt Magistratu przewiduje średnią zwyżkę 13%

Sprawę przekazano Magistratowi i komisji finansowo-budżetowej.

Rad. tow. *Buliński* zgłosił następujący nagły wniosek:

„Wobec masowej redukcji w różnych instytucjach, zredukowani pracownicy i inwalidzi wojenni znaleźli się w rozpaczliwem położeniu, nie mogąc dostać pracy. Rada Miejska uchwalić raczy, aby około 60-ciu posad kontrolerów podatku miejskiego od widowisk, które to posady zajmowane są przeważnie przez wyższych urzędników, jak asystentów naczelników wydziałów i referentów wydziałów Magistratu i innych instytucji, zaofiarować w pierwszym rzędzie inwalidom wojennym, a następnie zredukowanym pracownikom".

Wniosek przekazano Magistratowi.

TELEGRAMY.

Zakończenie strajku robotników portowych w Anglji.

Paryż, 21 lutego. — (P. A. T.). Z Londynu donoszą urzędowo, że strajk robotników w dokach został zakończony.

ZWYCIĘSTWO ROBOTNIKÓW.

Londyn, 21 lutego. (PAT). W czasie rokowań robotników dokowych z pracodawcami *przyznano robotnikom podwyżkę w wysokości 2 szyl. dziennie*, przyczem na razie robotnicy otrzymywać będą nadwyżkę w wysokości 1 szyl., a dopiero po pewnym czasie zastosowana będzie podwyżka 2 szyl. Wszelkie inne kwestje sporne zostaną jeszcze rozpatrzone w drodze ankiety.

WINĘ ZA STRAJK PONOSZĄ PRZEMYSŁOWCY.

Wiedeń, 21 lutego. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Wyniki badań sądu polubownego, któremu powierzono zbadanie przyczyn wybuchu strajku robotników dokowych, były tak niepomyślne dla przedsiębiorców, iż zebrali się oni wieczorem na naradę i uczynili strajkującym robotnikom nowe propozycje. Według orzeczenia sądu polubownego winę wybuchu strajku ponoszą przedsiębiorcy.

Wiadomości z Niemiec.

ROZWIĄZANIE SEJMU BAWARSKIEGO.

Monachjum, 21 lutego. — (P. A. T.). Sejm bawarski uchwalił wspólny wniosek wszystkich frakcji w sprawie rozwiązania sejmu bawarskiego w dniu 5 kwietnia. Nowe wybory mają się odbyć nazajutrz, t. j. 6 kwietnia.

REFERENDUM W BAWARJI.

Monachjum, 21 lutego. (PAT.). Według dotychczasowego wyniku głosowania ludowego padło 673,000 głosów za rozwiązaniem sejmu, 837,000 za zmianą konstytucji. Brak wyników z 63 okręgów.

SPRAWA SEPARATYSTÓW W PALATYNACIE.

Berlin, 21 lutego. (PAT.). Minister dla terytorjów okupowanych, dr. Hoefle, odpowiadał w Reichstagu na interpelację w sprawie ruchu separatystycznego w Palatynacie. Minister zaznaczył na wstępie, że jego zdaniem, istnieje związek między polityką francuską, a ruchem separatystycznym. Minister oświadczył, że cały ruch separatystyczny należy uważać za zlikwidowany. Z kolei dłuższy ustęp poświęcił minister ostrzeżeniom, skierowanym pod adresem Francji, podkreślając, że Francja powinna już zaprzestać pokładać nadzieje w ruchu separatystycznym. Według przekonania ministra jest rzeczą udowodnioną, że ruch separatystyczny był sztuczny i mógł się rozwijać tylko dzięki poparciu francuskiemu. Po dr. Hoeflu odpowiadał minister sprawiedliwości, Eminger, na interpelację nacjonalistów, domagającą się ukarania separatystów za zdradę stanu. Minister oświadczył, że rząd Rzeszy rozpatrzy szczegółowo żądania zawarte w interpelacji.

PRZECIW SEPARATYSTOM.

Paryż, 21 lutego. (PAT.). Jak donoszą z Monachjum, rząd bawarski wydał jakoby zarządzenia donoszenia o wszystkich separatystach, celem oskarżenia ich o zdradę stanu. Erhardt zwrócił się do rządu bawarskiego z wezwaniem do stosowania doraźnych sądów ludowych przeciwko zwolennikom autonomji Palatynatu.

Na Węgrzech.

DYMISJA MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI.

Budapeszt, 21 lutego. — (P. A. T.). Minister sprawiedliwości Magy podał się do dymisji.

W PARLAMENCIE

Budapeszt, 21 lutego. (PAT). W zgromadzeniu narodowem przy ustalaniu porządku dziennego opozycja znalazła okazję do gwałtownego zaatakowania premjera Bethlena za wydane przez niego przymusowe zarządzenia finansowe. Hr. Bethlen odpowiedział, że obecna sytuacja kraju zmusza rząd do szybkiego działania. Premjer oświadczył dalej, że rząd zwróci się później do izby z wytłomaczeniem konieczności wydanych zarządzeń tymczasowych i postawi kwestję zaufania. Partja rządowa zgotowała premjerowi gorącą owację.

POŻYCZKA.

Budapeszt, 21 lutego. (PAT). Węgierskie Biuro Korespondencyjne otrzymało z Londynu wiadomość, że obecny rząd angielski uznał zobowiązania, przyjęte przez poprzedni rząd w sprawie pożyczki węgierskiej.

Sytuacja w Grecji.

OŚWIADCZENIE VENIZELOSA.

Ateny, 21 lutego. (PAT). Prasa podaje dłuższe oświadczenie Venizelosa, skierowane przeciwko ekstermistom republikanom, którzy zdaniem Venizelosa, przez swoją agitację mogą uniemożliwić pracę republikańską. Venizelos oświadcza, iż żądać będzie wolnego i niczem nieograniczonego plebiscytu, i wyraża przekonanie, iż plebiscyt ten wykaże większość 150 tys. głosów za republiką. Jednak przeciwny jest proklamowaniu republiki w drodze zamachu stanu, gdyż pozbawiłoby to Grecję finansowej pomocy zagranicy i izolowałoby ją dyplomatycznie. Venizelos oświadcza dalej, iż nie przyjmie stanowiska prezydenta, aby nie dać pozoru, iż rządy republikańskie opierają się tylko na jednej partji. Venizelos dodaje, iż na stanowisko prezydenta zaproponuje kandydaturę Zaimisa.

Przed wyborami we Włoszech

Rzym, 21 lutego. (PAT). Listy okręgowe kandydatów rządowych zostały już we wszystkich okręgach ogłoszone. W ogólności lista rządowa odpowiada przewidywaniom, jakie można było uczynić na podstawie poprzednich informacji, t. j. składa się przeważnie z faszystów, zaś w prowincjach południowych zawiera nazwiska osobistości parlamentarnych niefaszystów, jak naprzykład Orlando, di Nicola, di Scalea. Rząd wystawia pozatem w trzech okręgach listy pomocnicze, mające się przeciwstawić listom mniejszości opozycyjnych. Poza temi listami oraz listą prawicowych liberałów toskańskich rząd uważa wszystkie inne listy za wrogie lub conajmniej konkurencyjne. Dyssydenci faszystowscy, należący do związku konstytucyjnego „Ojczyzna i Wolność", postanowili nie brać udziału w wyborach. Natomiast socjaliści - zjednoczeniowcy zamierzają wziąć udział w walce wyborczej.

Strajk urzędników bankowych w Wiedniu

Wiedeń, 21 lutego. (PAT.). Urzędowy komunikat donosi, że pod przewodnictwem kanclerza Seipla toczą się narady z przedstawicielami banków wiedeńskich oraz z przedstawicielami strajkujących urzędników.

Po ratyfikacji traktatu włosko-jugosłowiańskiego

Białogród, 21 lutego. (PAT). Oryginał układu włosko-jugosłowiańskiego, opatrzony podpisem królewskim, natychmiast po ratyfikowaniu przez parlament zabrany został dziś rano przez generała Bodrero do Rzymu, gdzie nastąpi wymiana dokumentów ratyfikacyjnych. Na zasadzie układu port Baros wraz z deltą zostaną wydane władzom jugosłowiańskim w przeciągu 2 dni. Po powrocie do Jugosławji gen. Bodrero przedstawi listy uwierzytelniające, jako minister pełnomocny Włoch w Białogrodzie.

Przed konferencją rosyjsko-angielską

Leafield, 21 lutego. (PAT.). Między Londynem a Moskwą odbywa się wymiana not w sprawie konferencji, która ma się odbyć niebawem w angielskiem ministerjum spraw zagranicznych w sprawie szeregu kwestji nie załatwionych jeszcze między Anglją a Rosją. Konferencja odbędzie się prawdopodobnie koło 15 marca. Komisja angielska pracować będzie pod bezpośrednim kierownictwem premjera oraz Ponsonby'ego, podsekretarza stanu w ministerjum spraw zagranicznych. Komisja angielska składać się będzie z dwóch sekcji: politycznej i ekonomicznej.

Zamach anarchisty włoskiego.

Paryż, 21 lutego. — (P. A. T.). Zajmujący stanowisko kelnera restauracyjnego anarchista włoski zranił poważnie w restauracji strzałami rewolwerowemi dziennikarza włoskiego Bonservizi, dyrektora wychodzącego w Paryżu dziennika faszystowskiego.

— W Guayaguil (Equador) w północnej części miasta wybuchło powstanie. Powstańcy zajęli 2 wsi, lecz po nadejściu wojsk rządowych wycofali się.

— Wiedeńskie Biuro Koresp. donosi z Kairu, że rząd egipski cofnął wdowie po lordzie Carnarvon koncesję na prowadzenie dalszych poszukiwań w grobowcu Tutankhamena.

Ruch robotniczy

Z życia partji

Wydział Kobiecy P. P. S. wzywa na niedzielę, 24 b. m., na godzinę 4 Komitet Organizacyjny „Dnia Kobiet". Zebranie odbędzie się w lokalu Dzielnicy Jerozolimskiej przy ul. Chłodnej 41.

W piątek, dn. 22 b. m.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 w. w mieszkaniu tow. Gliszczyńskiej, Złota 5 m. 8, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powiśle. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 — ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązkowska. O godz 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. O godz 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Grochowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Kobielska 15, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy. Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz 6 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Koło Gazowników P.P.S. O godz. 7 w lokalu dzielnicy Wola-Czyste, Wolska 44, odbędzie się zebranie koła.

Odwołanie. W niedzielę, dn. 24 b. m. na dzielnicy Mokotowskiej Walne Zebranie nie odbędzie się.

Ruch zawodowy

Ze Zw. Włóknistego. W sobotę o godz. 4 pop. w lokalu Związku Włóknistego, Wolska 54, odbędzie się zebranie wszystkich robotników fabryk pończoszniczych.

W piątek o godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie kobiet z fachu włóknistego.

Związek Robotników Przem. Drzewnego. Zarząd Związku zawiadamia członków, że odłożone zebranie walne z powodu wiecu, odbędzie się w dniu 24 b. m., w lokalu Związku, Chłodna Nr. 10.

Zw. Pracowników Miejskich. W sobotę o g. 8 wiecz. w lokalu Związku (Warecka 7/4) odbędzie się Wieczornica taneczna dla członków Związku i ich rodzin. Karty wstępu otrzymywać można w Sekretarjacie od godz. 9 — 1 popoł i od 3 — 8 wiecz.

W piątek o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku odbędzie się Ogólne Sprawozdawcze Zebranie pracowników Wydziału VI-go (Zakładu Dezynfekcyjnego i Kapielisk).

W niedzielę o godz. 11 rano w lokalu Związku odbędzie się ogólne zebranie pracowników Wydz. IX-go (Kultury i Oświaty).

Strajk w „Naszej Drukarni". W drukarni tej personel techniczny od poniedziałku zastrajkował.

Wymieniona drukarnia — jedyna w przemyśle drukarskim — odmówiła wypłacenia ostatnich 33% dodatku, motywując to konkurencją, brakiem zamówień i t. p., znanymi argumentami przedsiębiorców, podczas gdy w rzeczywistości drukarnia ta jest bardzo bogata. Połowę bowiem udziałów tej drukarni posiada bogata spółka p. f. „Nasz Sklep", której dyrektor, p. Kruszewski, najwięcej wpłynął na wspólników, aby odmówili dodatku. P. Kruszewski dodatek personelowi biurowemu wypłacił, a więc zapewne i sam wziął. Tylko na robotników nie był łaskaw Inny wspólnik, p. Z., pracuje w redakcji jednego z dzienników, gdzie dodatek wszystkim wypłacono — niewątpliwie więc i on dodatku nie zrzekł się. Za to „jego" robotnicy mają się dodatku zrzec. Jeszcze jeden wspólnik, p. Przystalski, b. maszynista drukarski, odgraża się, że niechaj drukarnia straci miljardy — a dodatku nie wypłaci!...

Zwycięski strajk robotników włóknistych. Po półtoradniowym strajku robotnicy fabryk trykotowych w całej Warszawie uzyskali wypłacenie pełnego wykazu komisji statystycznej w wysokości 32%.

W fabrykach pończoszniczych w liczbie 8 strajk o wykaz komisji statystycznej trwa.

O płace w przemyśle piekarskim. W inspektoracie pracy I okręgu odbyła się 21 b. m. konferencja w sprawie zawarcia nowej umowy w sprawie płac w przemyśle piekarskim. Właściciele piekarń zaproponowali dla odpowiedzialnych pracowników 45 złp. tygodniowo, dla nieodpowiedzialnych 42 złp. tygodniowo. Przedstawiciele robotników oświadczyli się za utrzymaniem dotychczasowej umowy bez zmian, która przewiduje wyższe płace. Następnie wyrazili jednak zgodę na obniżenie swych zarobków o 15%, o ile ceny chleba będą niższe o 5% od ceny mąki. Wobec tego, że propozycja ta nie została przyjęta, narazie do porozumienia nie doszło. (b.).

Ruch kult.-oświatowy.

Kluby Kobiet Pracujących. W niedzielę, dn. 24 b. m. o godz 4 w lokalu przy ul. Chłodnej 41 (Dzielnica Jerozolimska) zwołuje się zebranie Komitetu Organizacyjnego, wybranego w dn. 10 b.m.

Uroczyste otwarcie Oddziału T. U. R. w Częstochowie. Dn. 17 b. m., przy współudziale Sekretarza Generalnego T. U. R., tow. sen. Kopcińskiego, odbyło się uroczyste otwarcie Oddziału T. U. R.

Sala miejscowego O. K. R zapełniona była po brzegi.

Po powitaniach instytucji robotniczych, tow. Kopciński wygłosił odczyt p. t. „Znaczenie oświaty robotniczej".

Przewodniczącym Oddziału Częstochowskiego został tow. Dziuba.

Zainteresowanie sprawami oświatowemi wśród słuchaczy — duże.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka i Opieki nad Niem podaje do wiadomości swoich członków i sympatyków, że w dniu 12 marca r.b. w I terminie o godz. 6 wiecz., w II terminie o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku Pracowników Miejskich, Warecka 7, odbędzie się Walne Zebranie z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu z działalności za okres sprawozdawczy; 2) sprawozdanie finansowe i preliminarz budżetowy na rok bież.; 3) budowa domu; 4) zmiana statutu; 5) wybór Zarządu, Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej; 6) wolne wnioski.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 9.350.000—9.300.000—9.200.000
Franki francuskie 387 500—385.000
Londyn 40.000.000
Belgja 326.800—321.800—318 800
Holandja 3.465.000—3.465.000
Praga 271.000 266 500
Szwajcarja 1.618.000—1.625.000—1.593.000
Wiedeń 132.10—131—129
Włochy 403 000—399.500
Złoty fr. 1 802 000

8-ma LOTERJA PAŃSTWOWA.
10-ty dzień. — 5-ta klasa.

Mk. 225,000,000 nr. 4549.
Mk. 6,000,000 nr. 47154.
Mk. 2,400,000 n-ry: 27269 37627.
Mk. 1,800,000 nr. 32561.
Mk. 1,500,000 n-ry: 15473 17455 18828 23645 65191.
Mk. 1,200,000 n-ry: 5169 20692 21962 30792 30818 37759 39096 39139 42483 44013 53385 69259 69625.

KRONIKA.

STAN POGODY.

(Według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie — 0,4, najniższa — 16,3.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno i mglisto, miejscami opady (śnieg, deszcz), temperatura w pobliżu 0, słabe wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Zaspy na kolejach. Jak donoszą meldunki wszystkich dyrekcji kolejowych na obszarze całego państwa panują silne mrozy, co w wielkim stopniu utrudnia pracę przetokową na punktach węzłowych, gdyż wskutek silnego mrozu psują się ustawicznie parowozy. W Szczakowej, w obrębie dyrekcji Krakowskiej, mróz dochodzi do 24 stopni. W dyrekcji Wileńskiej ruch pociągów, tak towarowych, jak osobowych, jest utrudniony wskutek zasp śnieżnych, opady bowiem trwają nadal, temperatura 8 — 10 stopni. W dyrekcji Stanisławowskiej otwarto ogólny ruch na linji Dolina — Wygody. Ruch wstrzymany jest nadal na liniach Kopyczyńce — Husiatyn, Pałachicze — Tłomacz, Kołomyja — Słoboda Rungurska, Kołomyja — Jasionów Polny.

Usuwanie sopli lodowych z dachów. Komendant policji polecił kierownikom komisarjatów dopilnować, aby właściciele ewentualnie administratorzy domów nakazali stróżom domów usunąć zwieszające się z dachów sople lodowe. Przed uskutecznieniem tego miejsca na chodnikach winny być zabezpieczone przez postawienie barjer.

„Qui Pro Quo" uratowane. Komisja delegowana z ramienia komisarjatu rządu celem ostatecznego zbadania środków bezpieczeństwa w podziemiach galerji M. Luxenburga, gdzie mieści się teatr „Qui Pro Quo", orzekła, że teatr ten pod każdym względem jest dostatecznie zabezpieczony na wypadek ewentualnego pożaru lub popłochu. Komisja postanowiła jednak, aby w czasie pory letniej, gdy teatr jest na kilka miesięcy zamknięty, wejście po schodach, prowadzące do teatru z ulicy Senatorskiej, było odpowiednio rozszerzone. Dyrekcja teatru przyrzekła zastosować się do życzenia komisji. W tym celu kosztem zmniejszenia w sąsiednim lokalu poczekalni kina „Momus", wejście do „Qui Pro Quo" będzie odpowiednio rozszerzone.

Otwarcie cyrku. Po kilkotygodniowej przerwie, jutro znowu otwiera swe podwoje gmach cyrku. Tym razem gościć w nim będą atleci-amatorzy, członkowie towarzystw atletycznych w Polsce. Na arenie cyrku odbywać się będą: boks angielski, walki zapaśnicze i podnoszenie ciężarów. Nagrody będą dwie: o mistrzostwo wszechpolskie w walce francuskiej i mistrzostwo m. Warszawy w boksie. Czysty dochód z biletów przeznaczony będzie na podróż dla zakwalifikowanych zawodników do Paryża.

Kolonje pocztowców. Onegdaj pod przewodnictwem p Kijoka odbyło się organizacyjne zebranie założycieli Towarzystwa Kolonji Letnich i Uzdrowisk Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonu m. Warszawy. Pracownicy ci z dobrowolnych składek i z finansowej pomocy P. K. O. nabyli w r. 1919 obszerną kolonję Świder (Dworki Androlego), gdzie corocznie urządzają dla swych dzieci kolonje letnie. Kierownictwo temi kolonjami znajdowało się w rękach osobnego komitetu; obecnie przedsięwzięcie to przekształcone zostało na towarzystwo z działalnością wyłącznie humanitarną. Do głównego komitetu towarzystwa wybrani zostali p.p.: Mucharski, Jaskulski, Grochowski, Kroguiski, Zukmantowicz, Tyblewski, Siesielski, Niemyski i Tykwiński. Do komisji rewizyjnej — Wojas, Kalinowski i Lewandowski. (ł.).

Z Klubu Polityczn. Kobiet Postępowych. Na miesięcznem zebraniu Klubu Politycznego Kobiet Postępowych, dn 13 b. m., prezeska Klubu, dr. Budzińska-Tylicka, zakomunikowała, że stosownie do uchwały ostatniego zebrania w sprawie dania przez Klub P.K.P. inicjatywy urządzenia uroczystej akademji dla prof. Marji Skłodowskiej-Curie wraz z odpowiedniemi instytucjami naukowemi i samorządowemi — odbędzie się taka akademja w niedzielę, dn. 24 b. m., o 12 godz. w poł. w sali Rady Miejskiej w Ratuszu.

Następnie tow pos. Zofja Praussowa wypowiedziała referat o Ochronie Pracy, ze szczególnem uwzględnieniem projektu ustawy sejmowej o Ochronie Pracy Kobiet i Młodocianych.

Po ożywionej dyskusji, w której zabierały głos: dr. Garlicka, ob. T. Męczkowska, dr. Budzińska-Tylicka, H. Szalayowa, dr. Fleszerowa i inne, postanowiono jeszcze raz wrócić do tego samego tematu, prosząc pos. Praussową o zestawienie naszego prawodawstwa Ochrony Pracy z zachodem Europy.

Na zakończenie tow. Kluszyńska, ławniczka Magistratu m Łodzi, zreferowała sprawę „Dnia Kobiet", urządzanego przez Wydział Kobiecy P.P.S., w którym zebranie uchwaliło przyjąć czynny udział.

Tow. Eugeniczne a Magistrat. Od szeregu lat pracowite i pozbawione środków materjalnych, T-wo Eugeniczne bezinteresownie spełnia rolę propagatora kultury wśród instytucji podległych Magistratowi. Wśród pracowników tramwajów miejskich delegat Tow. dr. Juljusz Wiśniewski wygłaszał odczyty o alkoholizmie i chorobach zwyradniających. U pracowników gazowni miejskiej wygłosili odczyty: dr. Szczedrowski, dr. Potrzebowski, dr Wernic i dr. Wiśniewski z dziedziny eugeniki, alkoholu i chorób wenerycznych. W szpitalu św. Łazarza dla chorych i personelu wygłoszono około 10 odczytów wraz z pokazami kinematograficznemi, które musiało opłacać T-wo. Wreszcie bez przerwy urządza obecnie T-wo we wszystkich oddziałach straży ogniowej odczyty z latarnią i pokazami kinematograficznemi, które to odczyty wygłaszał dr. Borkowski, a obecnie dr. Kapuściński — członkowie T-wa.

Wobec tego, że obecnie T-wo zamierzało otworzyć instytut eugeniczny, początkowo jako poradnię, czy nie byłoby właściwe, aby Magistrat czynił ulgi i przyszedł z pomocą w zbieraniu środków na ten cel. Powaga moralna T-wa powinna mieć dla Magistratu taki walor, że powinien ułatwiać formalności we wszelkich poczynaniach T-wa dla dobra szerokiej publiczności (kina, odczyty i t. d.) szczególnie obecnie, kiedy nie jest w stanie popierać finansowo tak pożytecznej instytucji.

Zmiany w komunikacji kolejowej. Poczynając od 25 b. m. pociąg osobowy Nr. 819 komunikacji bezpośredniej Warszawa — Lublin przez Łuków, odchodzący z dworca Wschodniego w Warszawie o godz. 15,55 i powrotny pociąg Nr. 820 przybywający na tenże dworzec w Warszawie o godz. 13,10 zostają odwołane. Od tegoż terminu pociąg podmiejski Nr 839 Warszawa — Mrozy, odchodzący z dworca Wschodniego w Warszawie o godz. 17,05 do Mrozów — wyprawiany będzie o godz. 15,55.

Polski Żałobny Krzyż. Biuro Towarzystwa zostało przeniesione z ulicy Królew..ej 35 na ulicę Orlą 6 m. 3.

O pomoc dla uniwersytetu w Tokjo. Kasa im. Mianowskiego otrzymała następujące pismo od prezesa Komisji Współpracy Intelektualnej Ligi Narodów, prof. H. Bergsona:

„W strasznej katastrofie, która ostatniej jesieni dotknęła Japonję, uległy niemal całkowitemu zniszczeniu liczne zbiory publiczne, między innemi najpoważniejsza Bibljoteka Krajowa. Naród japoński już dnia następnego po tem nieszczęściu zabrał się do dzieła odbudowy, ale będzie ona trudna i bardzo kosztowna. Rząd japoński oraz Uniwersytet w Tokjo rozesłali po całym świecie wezwania do instytucji, mających związek z literaturą, nauką lub sztuką, z prośbą o współdziałanie w tem wielkiem dziele odbudowy, przez nadsyłanie publikacji, książek lub perjodyków posiadanych w dubletach.

Komisja Współpracy Intelektualnej, łącząc swój głos z głosem Uniwersytetu w Tokjo, prosi, aby każda instytucja współdziałała w miarę sił w odbudowie bibljoteki. Jesteśmy pewni, że wezwanie to spotka się w Waszym Kraju z dobrem przyjęciem i że przyczynicie się do rekonstruowania tak ważnej instytucji, jak Bibljoteka Uniwersytetu w Tokjo".

Deklaracje oraz dary przysyłać należy do Biura Kasy im. Mianowskiego, Warszawa, Pałac Staszica.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Zebranie członków Oddziału Warsz. Zw. Strzeleckiego. Zebranie wszystkich lokalnych grup warszawskich odbędzie się dn. 23 b. m. o godz 19-ej w pierwszym, o godz. 19 m. 30 w drugim i ostatecznym terminie w sali Tow. Hygienicznego, Karowa 31 Na porządku dziennym poza sprawami organizacyjnemi — wybór delegatów na Doroczny Zjazd Walny.

ZABAWY.

Wieczornica towarzyska. Wieczornica towarzyska Polskiego Klubu Artystycznego (hotel Polonia) odbędzie się nie, jak zwykle, w sobotę, 23, lecz w niedzielę, 24 b. m., o godz. 9 wiecz.

Bal Br. Pom. stud. W. W. P. Tow. „Bratnia Pomoc" studentów Wolnej Wszechnicy Polskiej urządza w dniu 23 b. m. w salonach Kasyna Ofic. M.S.W na Zamku Królewskim Doroczny Bal pod protektoratem: p Marszałka Sejmu, Macieja Rataja; p. Min. W. R. i O. P., prof. Bolesława Miklaszewskiego; p. Rektora W.W.P., prof. Stanisława Kalinowskiego. Całkowity dochód z Balu przeznaczony jest na zasilenie funduszów Bratniej Pomocy.

WYPADKI.

Znaleziony pocisk armatni. Wczoraj w południe dzieci, bawiące się na placu na rogu ul. Tamki i Solca, znalazły w stercie śniegu pocisk szrapnelowy wraz z zapałem. Jeden z chłopców zawiadomił o powyższem najbliższego posterunkowego, który pocisk zabezpieczył i zawiadomił X komisarjat. Następnie odesłano pocisk do szkoły zbrojmistrzów w Cytadeli.

Ujęcie przestępcy o czterech nazwiskach. W domu Nr. 12 przy ul. Rybaki, w kryjówce złodziejskiej, policjanci, kierując się otrzymanemi informacjami odnaleźli poszukiwanego przez władze wojskowe niebezpiecznego przestępcę. Aresztowany, który był w mundurze wojskowym, podał się za Antoniego Jabłońskiego, następnie za Jana Kacała (wachmistrza sztabowego), potem za Władysława Śmietankę i wreszcie za Piotra Siperskiego, szeregowca 21 pułku piechoty. Aresztowanego z II komisarjatu skierowano do wydziału rozpoznawczego urzędu śledczego a stamtąd do komendy miasta.

Wypadek tramwajowy. 20-letnia Helena Lipińska (Teresińska 9), nauczycielka haftów w zakładzie św. Józefa, jadąc tramwajem linji Nr. 2, upuściła paczkę z haftami przed domem Nr. 95 przy ul. Czerniakowskiej, a następnie wyskoczyła z tramwaju, celem podniesienia paczki Lipińska upadła na jezdnię tak nieszczęśliwie, że ugodziła głową o cementowe obramowanie słupa do przewodników górnych tramwajowych, stojącego na środku jezdni, wskutek czego odniosła dwie rany tłuczone sklepienia czaszki oraz dwie rany czoła. Ofiarę własnej nieostrożności przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Przy pracy. 54-letni Jan Ducki (Szara 6), tokarz, w czasie pracy w zakładzie tokarskim Mierzejewskiego (Śniadeckich 12) doznał poszarpania palców prawej ręki. Po nałożeniu opatrunku Pogotowie przewiozło poszwankowanego do szpitala Dz. Jezus.

— Przy ul. Karolkowej Nr. 48, maszynista, 29-letni Józef Piszczyński, w czasie pracy doznał złamania palca prawej ręki w maszynie. Poszwankowanego opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Poparzenie. 20-letnia Ewa Walerakowa, służąca (Poznańska 38), wskutek nieostrożności wylała kocioł z gorącą wodą, przyczem poparzyła sobie twarz, klatkę piersiową i prawą rękę. Pogotowie przewiozło ofiarę własnej nieostrożności w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Aida". Jutro przedstawienie benefisowe W. Grabczewskiego; odegrana będzie „Carmen". W niedzielę o 3 popoł. opera „Jaś i Małgosia" oraz balet „Wieszczka lalek". Wieczorem „Bal maskowy".

Teatr Rozmaitości. Dziś przedstawienie popularne po cenach do połowy zniżonych „Ptaka".

Teatr Reduta. Codziennie „Dom otwarty".

Teatr Letni. Codziennie „Pan naczelnik — to ja". W niedzielę o godz. 4 popoł. „Chrześniak wojenny".

Teatr Polski. Dziś „Od poranku do północy".

Teatr Mały. Codziennie „Świt, dzień i noc".

Teatr Komedja. Dziś „Ananas".

Teatr Wodewil. Dziś przedstawienie zawieszone z powodu generalnej próby. Jutro premjera operetki Brommego, pod tytułem „Najpiękniejsza z kobiet", z p. K. Niewiarowską w roli tytułowej.

Teatr Nowości. Codziennie „Frasquita".

Teatr im. Fredry. Dziś „Carewicz". W sobotę 2 przedstawienia: o 4 popoł. dla młodzieży „Śluby panieńskie", wieczorem premjera „Chaty za wsią".

Qui Pro Quo. Nowy program składany (farsa „Dr. Steinach" i inne)

Teatr „Stańczyk". Ostatnie dni „Szopki brzuchosławickiej".

Z Filharmonji. Dziś wielki koncert symfoniczny, złożony z utworów Ryszarda Straussa. W programie: „Don Quichot" i „Tak rzecze Zarathustra" oraz Burleska. Solistą będzie prof. Zbigniew Drzewiecki. Dyryguje G. Fitelberg.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

ROCOCO. — „Przedstawienia pouczające".

Niezmordowany w swej działalności Instytut Pokazów Świetlnych zorganizował obecnie w kinoteatrze „Rococo" wyświetlanie filmu naukowego „O zabiegach chirurgicznych w położnictwie".

Film jest wykonany pod kierunkiem specjalistów medyków, utrzymany w tonie poważnym. Zdjęć dokonywano w szpitalach we Fryburgu.

Każde wyświetlanie obrazu poprzedza odczyt specjalisty lekarza.

Ze względu na ciekawe i pożyteczne wiadomości, w które bogate są te „wykłady filmowe", zalecamy je gorąco szerokim masom naszych czytelników.

„Przedstawienia pouczające" odbywają się codziennie w sali kino „Rococo" o godz. 4½ popoł. Niskie ceny biletów udostępniają możność skorzystania z działalności Inst. Pok. Św.

Ika.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika". Warecka 7.